



Rok XXI
Wyd. A
Poznań
czwartek, 22. VII. 1965
Cena 50 gr
Nr 172 (6669)

Uroczysta sesja WRN i RN Poznania

Wielkopolskie przeobrażenia w 21-leciu Ludowej Ojczyzny

W auli UAM w Poznaniu, z okazji 21 rocznicy odrodzenia Polski Ludowej, odbyła się wczoraj wspólna, uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania, przy współudziale Komitetów Frontu Jedności Narodu — Wojewódzkiego i Miejskiego. Uczestniczyli w niej m. in. członkowie egzekutywy KW PZPR wśród nich sekretarze KW — J. Gawrysiak, Cz. Kończal i J. Zasada oraz prezes WK ZSL — J. Wroniak, przewodniczący WK SD — F. Schmidt, przewodniczący Prezydium WRN — F. Szczerbal, przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak, posłowie na Sejm, radni, działacze komitetów FJN oraz wojsko.

Po odegraniu hymnu narodowego, sesję otworzył J. Kusiak. Następnie referat okolicznościowy wygłosił członek egzekutywy KW PZPR — W. Kostuj. Referat omówił osiągnięcia naszego kraju w minionych latach ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Poznania i województwa. M. in. W. Kostuj wspominał o wydaniu przed 21 laty przez Komitet Wyzwolenia Narodowego Manifestu, dokumentu który dokonał zwrotu w dziejach narodu polskiego.

W ogólnonarodowym dorobku nie miały udziału Wielkopolski. Świadcza o tym wyniki osiągnięte w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej oraz w innych dziedzinach naszego życia. W minionych latach znaczna część nakładów przeznaczono w Wielkopolsce na przemysł, szczególnie na rozwój bazy górniczo-energetycznej w okolicy konińskiego.

Również Poznań stał się w minionych latach wielkim cen-

trum nowoczesnego przemysłu. Kosztem 2,7 mld. zł rozbudowano szereg zakładów przemysłowych m. in. HCP, „Pomet” i ZNTK. Ponadto w Poznaniu powstały nowe zakłady m. in. Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych. Wartość globalna produkcji poznańskiego przemysłu wzrosła z około 12 mld. zł w 1960 do ponad 17 mld. zł na koniec tego roku.

Niemalże osiągnięcia uzyskano także w produkcji rolnej. Wyniki wielkopolskiego rolnictwa mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w latach 1962—64 są wyższe o około 3 q z ha w porównaniu z latami 1956—60.

Effekty uzyskano również w innych dziedzinach m. in. szkolnictwie, służbie zdrowia i kulturze oraz budownictwie mieszkaniowym. W latach 1961—65 oddanych będzie do użytku w Poznaniu 47.000 izb, a w województwie około 95.000.

Mówca omówił też główne zadania następnej 5-latk. Podkreślił on, że rozwój gospodarczy w Wielkopolsce związany będzie ściśle z rozbudową i unowocześnianiem istniejących zakładów. Pod koniec 1970 r. wartość produkcji przemysłowej w województwie poznańskim ma wynieść ponad 50 mld. zł (w 1965 r. 33 mld. zł). W przyszłym planie 5-letnim doczeka się też dalszego rozwoju produkcji rolnej.

W. Kostuj omówił też znaczenie dalszej decentralizacji rad narodowych oraz ich coraz szersze współdziałanie z szerszymi rzeszami społeczeństwa.

W końcowej części referatu mówca wspominał o obecnej sytuacji międzynarodowej. O poczynaniach rewizjonistów zachodniemieckich oraz pirackich napadach USA na Wietnam. Podkreślił on także znaczenie dla narodu polskiego podpisania w kwietniu br. na dalszych 20 lat Układu o Przyjaźni i Współpracy Wzajemnej z Związkiem Radzieckim.

Milionowa tona przerobu produktów naftowych z rurociągu „Przyjaźń”

W przeddzień Święta Odrodzenia z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych wyeksportowana została do odbiorców milionowa tona produktów naftowych, uzyskanych w tym kombinacie z przerobu ropy naftowej, dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń”.

PAP

Odegranie „Międzynarodówki” zakończyło część oficjalną.

Następnie w programie artystycznym wystąpili Poznański Chór Chłopięcy pod dyrekcją J. Kurczewskiego, soliści Państwowej Opery im. S. Moniuszki oraz artyści Teatru Polskiego. (an)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 40/MON z dnia 22 lipca 1965 r.

ZOLNIERZE!

Dwudziestą pierwszą rocznicę ogłoszenia historycznego manifestu lipcowego i ujęcia władzy w Polsce przez lud pracujący kraj nasz wita nowymi osiągnięciami w rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, techniki, kultury, w podnoszeniu warunków bytu materialnego, w umacnianiu jedności moralno-politycznej społeczeństwa.

Wspinały wyraz tej jedności dał nasz naród w toku ostatnich wyborów do Sejmu i rad narodowych, udzielając powszechnego poparcia nakreślonemu przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i sprzywając z nią siły polityczne programowi Frontu Jedności Narodu.

Zołnierze sił zbrojnych PRL, razem z naszą klasą robotniczą, chłopstwem i pracującą inteligencją wnoszą swój wkład w realizację tego programu, by zadania w dziedzinie umacniania naszej ludowej obronności zostały w pełni zrealizowane na równi z wykonaniem zadań ogólnego rozwoju kraju.

Partia, jej sojusznice stronnictwa polityczne, władza ludowa

Akademia w Moskwie

W środę, w przededniu 21 rocznicy Odrodzenia Polski odbyła się w Moskwie uroczysta akademii centralna. Została ona zorganizowana z inicjatywy Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR.

W prezydium akademii zasiadli m. in.: zastępcy przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej — marszałek I. Koniew oraz gen. St. Popławski, przewodniczący Akademii Rolniczej ZSRR, P. Łobanow oraz wdowa po Feliksie Dzierżyńskim, Zofia Dzierżyńska, ambasador PRL w ZSRR, E. Pszczółkowski. (PAP)

Depesze gratulacyjne od partii i rządu ZSRR

Z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Polski Ludowej i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab i premier Józef Cyrankiewicz otrzymali depesze z serdecznymi życzeniami i pozdrowieniami od I sekretarza KC KPZR, Leonida Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Anastasija Mikojana i premiera Aleksieja Kosygina.

W depeszy czytamy m. in.:
Dzięki ofiarnej pracy narodu polskiego Polska stała się państwem socjalistycznym o wysoko rozwiniętej ekonomice i kulturze. Broniąc wraz ze Związkiem Radzieckim i innymi socjalistycznymi krajami

Dokończenie na str. 2

TOW. JAN SZYDLAK
I SEKRETARZ
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
W POZNANIU

DRODZY TOWARZYSZE!

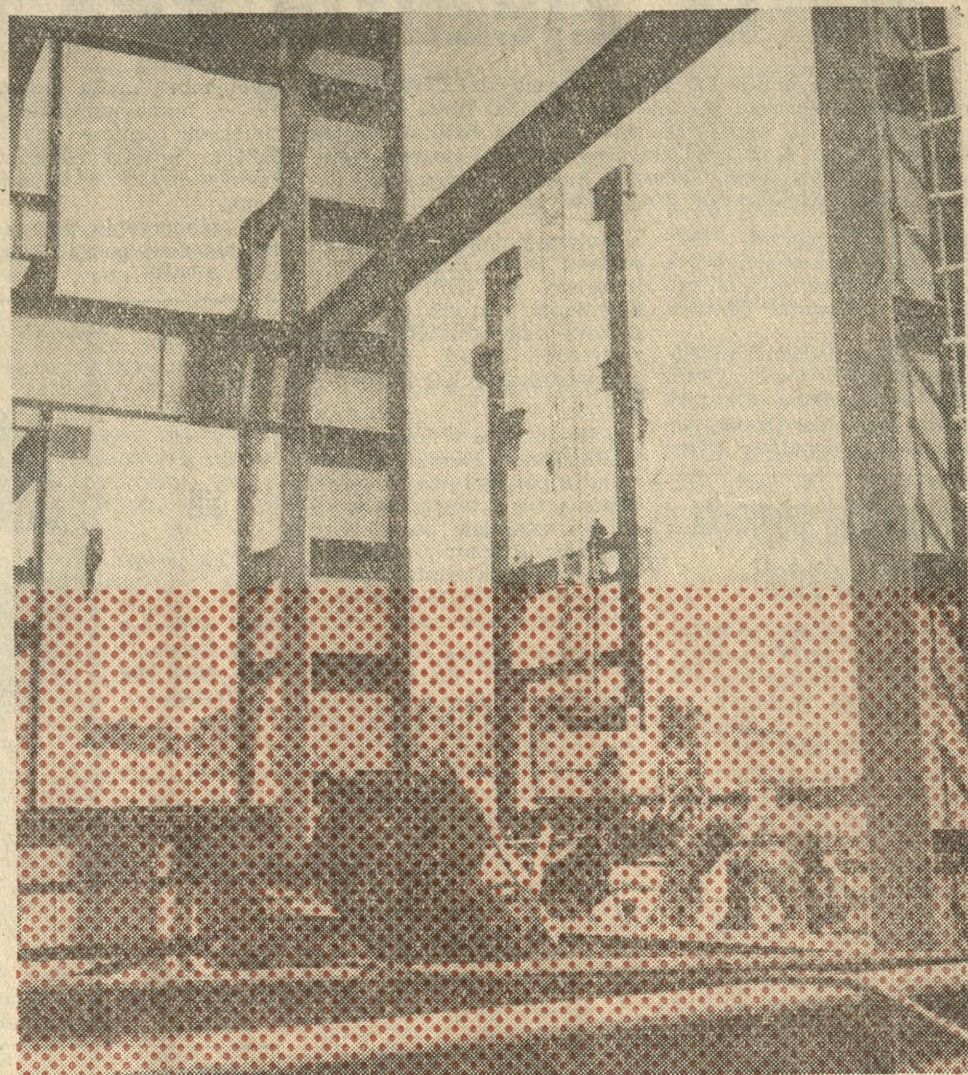
W imieniu Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy i wszystkich ludzi pracy obwodów charkowskiego przesyłam Wam i za Waszym pośrednictwem wszystkim pracującym województwa poznańskiego serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji XXI rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Cały obwód charkowski wraz ze wszystkimi ludźmi radzieckimi cieszą się szczerze z pięknymi osiągnięciami w budownictwie socjalizmu, które naród Polski odnosi pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oraz z wspaniałych sukcesów w rozwoju życia gospodarczego i kultury, uzyskanych

w latach władzy ludowej w Waszym województwie. Trwała i umacniająca się stale przyjaźń i wszechstronna współpraca między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową i innymi krajami obozu socjalizmu, pozwolą naszym narodom posuwać się wciąż naprzód w drodze do komunizmu. W dniu Waszego Święta Narodowego życzymy Wam i wszystkim ludziom pracującym województwa poznańskiego wspaniałych sukcesów w budownictwie nowego życia, w walce o pokój i o przyjaźń między narodami!

Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami radzieckimi i polskimi!

I sekretarz Komitetu Obwodowego KP Ukrainy
I. SOKOŁOW

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego
Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego
D. PISNACHEWSKI



Do narodu polskiego!
Polacy w kraju i na emigracji!
Polacy w niewoli niemieckiej!

Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów białe-czerwone szlondary.

Naród polski wita żołnierza Armii Ludowej, zjednoczonego z żołnierzem Armii Polskiej w ZSRR. Wspólny wróg, wspólna walka i wspólne szlondary.

Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny w jednym Wojsku Polskim — pod wspólnym dowództwem — wszyscy żołnierze polscy pójdą obok zwycięskiej Czerwonej Armii do dalszych walk o wyzwolenie kraju (...)

Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Małki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!

Stawajcie do walki o Polskę, której nigdy już nie zagrozi nawała niemiecka, o Polskę, której zapewniony będzie trwały pokój i możliwość twórczej pracy, rozkwit kraju! (...)

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyste przywrócenie wszystkim swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie, jako antynarodowe, łepione będą z całej surowością prawa.

Rodacy!

Kraj, wyniszczony i wygłodzony, czeka na wielki wysiłek twórczy całego narodu. Krzywdy zadane przez okupantów muszą być jak najszybciej naprawione (...)

Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc: wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy — przejdą pod tymczasowy zarząd państwowy (...)

Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny ped chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej (...)

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę bytu szerokich rzesz narodu (...)

Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia oraz ubezpieczenia na starość (...). Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, rozpocznie się rozładowywanie niedzyszanowania (...)

Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziśiatkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta (...)

Stoia przed nami gigantyczne zadania.

Będziemy je realizować dalej nieugięcie i zdecydowanie. Odrzucimy precz warcholów, agentów reakcji, którzy przez rozbijanie jedności narodowej, przez próby prowokowania walk między Polakami idą na rękę hitlerzowskiemu.

Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelne zadania.

Nie można tych zadań urzeczywistnić bez jedności narodowej. Wskuwaliśmy tę jedność w ciężkiej walce podziemnej.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej było wyrazem tej urzeczywistnienia. Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest dalszym krokiem na tej drodze.

Z MANIFESTU
POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO
(22 lipca 1944)

W Dniu
Święta Odrodzenia
najlepsze życzenia
Czytelnikom
składa
„Głos Wielkopolski”

Przemówienie Z. Kliszki na IX Zjeździe RPK

Trzeci dzień obrad IX Zjazdu Rumuńskiej Partii Komunistycznej rozpoczęło wystąpienie członka Biura Politycznego KC Partii, pierwszego wicepremiera RRL, Gheorghe Apostola, który przedłożył zjazdowi projekt nowego statutu RPK. Wystąpienie Gheorghe Apostola zgromadzeni delegaci witali wielokrotnie długotrwałymi oklaskami.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad dokumentami przedłożonymi zjazdu przez Komitet Centralny Partii.

W czasie posiedzenia przedpołudniowego w trzecim dniu obrad pozdrowienia dla zjazdu przekazali, serdecznie witani przez delegatów, prze-

wodniczący delegacji polskiej, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, a następnie przewodniczący delegacji KC Komunistycznej Partii Indonezji, przewodniczący KC Partii Aitit.

Witając zjazd w imieniu KC PZPR Zenon Kliszko stwierdził, iż partia i naród polski odnosią się z braterską sympatią i uznaniem do wielkich osiągnięć Rumunii, odgrywając one bowiem istotną rolę w umacnianiu światowego systemu socjalistycznego.

Szeroka i ścisła współpraca ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi innymi bratnimi krajami socjalistycznymi jest jednym z głównych źródeł sukcesów, które odniósł w minionym dwudziestolecu socjalistycznego budownictwa i nadal odnosi naród polski — oświadczył mówca. — Przywiązuje wielką wagę do dalszego rozszerzania dwustronnej i wielostronnej współpracy gospodarczej z innymi krajami socjalistycznymi.

Z. Kliszko podkreślił następnie dynamiczny wzrost obrotów handlowych między Polską a Rumunią, który w ostatnim pięcioleciu wynosił 12 proc. rocznie, wobec zaplanowanych 7%. Uzgodnione już założenia na następnych 5 lat przewidują dalszy rozwój współpracy gospodarczej, korzystny dla obu krajów.

Mówca wskazał dalej, że wspólnota socjalistyczna we współdziałaniu z ruchem antyimperialistycznym wśród no- wo wyzwolonych narodów, z międzynarodowym ruchem komunistycznym i siłami pokoju, zdolna zmusić agresorów imperialistycznych do cofnięcia się, do poszanowania suwerenności narodów i zasad pokojowego współistnienia.

Pierwszym tego warunkiem, płynącym z obecnej sytuacji międzynarodowej, jest w na-

szym przekonaniu zapewnienie — mimo wszystkich istniejących różnic — jednolitej polityki państw socjalistycznych w walce z imperializmem.

W zakończeniu mówca życzył zjazdowi pomyślnych obrad. (PAP)

Balsze zdjęcia Marinera

Jak donosi agencja UPI, „Mariner — 4” w sobotę rano zakończył przekazywanie 14 zdjęcia planety Mars. Ostatnie, 21 zdjęcie spodziewane jest w sobotę.

Szef programu „Mariner” w Pasadena, Schneiderman, zdemontował doniesienia niektórych agencji, jakoby uczonem udało się wykryć jakieś formy wegetacji na Marsie. Na przekazanych zdjęciach nie zauważyliśmy żadnych oznak życia roślinnego czy zwierzęcego — powiedział on (PAP)

- Pomysłna rozbudowa górnictwa i energetyki
- Nowe fabryki, POM-y i budynki inventarskie

Wielkopolska stała się bogatsza

W pierwszych sześciu miesiącach br. Wielkopolska wzbogaciła się o liczne nowe obiekty gospodarcze. Przedsiębiorstwa podległe Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa oddały do użytku 14 (spośród 20 planowanych na ten rok) budowli przemysłowych oraz 46 (spośród około 70 planowanych) zespołów urządzeń dla rolnictwa.

Wśród budowanych od kilku lat i oddanych w I półroczu do użytku zakładów przemysłowych, szczególnie duże znaczenie dla rozwoju sił wytwórczych Wielkopolski mają: Fabryka Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, Zakłady Porcelany w Chodzieży, Wytwórnia Pasz „Bacutilu” w Kaliszu, po- tężny piec tunelowy w Zakładach Ceramicznych „Piwnice” dalsze fragmenty przemysłowe Zakładów „Cegiel- skiego” oraz Pleszewskiej Fa- bryki Maszyn i Aparatury Przemysłu Spożywczego. Wśród obiektów rolnych nowe POM-y, obory, chlewnie itp.

Biorąc pod uwagę fakt, że w rolnictwie roboty budowla- ne rozpoczynają się dopiero od kwietnia, wykonanie 38 pro-

cent planu rocznego jest znacz- nym sukcesem.

Poważnie zaawansowane sta- ły także prace przy dalszej rozbudowie przemysłowego za- głębia Konin — Turek: no- wych odkrywek węgla brunatnego: „Kazimierz” i „Józ- win” oraz elektrowni „Ada- mów” i „Pątnów”. Budowni- ctwie „Kazimierza” pobili nie- dawno krajowy rekord szyb- kości drażenia chodników a budownictwie „Józwin” uzy- skują bardzo dobre wyniki w tempie zbierania nadkładu i odkrywania węglowego złoża.

W zasadzie zgodnie z tego- rocznym harmonogramem za- dań przebiegają prace budo- wlane przy innych prioryte- towych budowach Wielkopol- ski: Hucie Aluminium oraz nowej Fabryce Silników Okrę- towych HCP. Występujące tu i ówdzie trudności, szczegó- lnie w dostawie materiałów i urządzeń są przez specjalny zespół koordynacyjny z miej- sca likwidowane.

Pewne opóźnienie robót notuje się natomiast na budowie Od- lewni Żeliwa w Sremie. Opóźnie- nie to wynikało na skutek niedo- trzymywania terminów sprężania dużych elementów prefabrykowa- nych przez jednego z podwyko- nawców: Trzebnickie Zakłady Be- toniarskie. Jednak według opinii naczelnego dyrektora Poznańskie- go Zjednoczenia Budownictwa — inż. Wacława Szmausa, główny budowniczy Odlewni — Poznań- skie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, jest w stanie opóźnienie to nadrobić. Naturalnie pod warunkiem, że „Trzebnica” się pośpieszy ze sprężaniem be- tonów.

W sumie, biorąc pod uwagę przekroczenie planu w budow- nictwie mieszkaniowym i szkol- nym, było to dla załóg budo- walnych i społeczeństwa Wiel- kopolski półroczne pomyślnie. Wszystko wskazuje, iż plan- roczny może być wykonany z nadwyżką. (pch)

Z czym powraca McNamara z Sajgonu

Minister obrony USA Ro- bert McNamara powrócił w środę do Waszyngtonu z pię- ciodniowej podróży inspekcyj- nej po Wietnamie południo- wym.

McNamara potwierdził swo- ją wypowiedź sajgońską, iż sytuacja wojskowa w pół- dniowym Wietnamie pogorszy- ła się w ciągu ostatnich 15 miesięcy. Według amerykań- skich agencji prasowych, ozna- cza to, że minister zażąda po- ważnego zwiększenia liczeb- ności wojsk USA w Wietna- mie.

Minister oświadczył, że we- dług ocen amerykańskich, si- ły powstańcze w południo- wym Wietnamie liczą około 165 tys. ludzi wobec 500 tys. żołnierzy reżimu sajgońskiego. Tak stosunek sił, jak stwier- dził McNamara, jest „absolut- nie nie do przyjęcia”; znaczy- to, że zdaniem ministra pół- milionowa armia reżimowa jest za słaba, aby poradzić so- bie z oddziałami powstańczy- mi. (PAP)

Zmarł prof. Czekanowski

W Szczecinie zmarł w wie- ku lat 83 jeden z najwybit- niejszych polskich uczonych, światowej sławy antropolog i etnolog — prof. dr Jan Cze- kanowski. W lutym br. pol- ska nauka obchodziła jubile- usz 60-lecia pracy naukowej tego uczonego.

Uczony posiadał liczne ty- tuły honorowe i piastował szereg godności naukowych. M. in. był honorowym dokto- rem uniwersytetów w Pozna- niu i w Wrocławiu, członkiem Królewskiego Towarzystwa Antropologicznego Wielkiej Brytanii oraz członkiem fiń- skich, szwajcarskich, węgier- skich, duńskich towarzystw naukowych. (PAP)

Odsłonięcie pomnika na Cytadeli

Wczoraj, w przeddzień Świa- ta Odrodzenia na Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli nastą- piło odsłonięcie pomnika ku czci poległych w walkach o wyzwolenie Poznania w 1945 r. W uroczystości brali m. in. udział uczestnik walk o Cyta- dele, sekretarz KW PZPR — C. Kończal, wiceprzewodniczą- cy Prezydium RN Poznania — Z. Rudnicki oraz prezes Za- rządu Okręgu ZBoWiD — H. Mazur. Odsłonięcia dokonał C. Kończal.

Zebrani oddali także pod Pomnikiem Bohaterów na Cy- tadeli hołd poległym żołnie- rzom polskim i radzieckim. Liczne, przybyłe na te uroczy- stość delegacje, złożyły tu wieńce i kwiaty. (a)

Gen. dr Tadeusz Pietrzak komendantem głównym MO

Prezes Rady Ministrów po- wołał — na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych — gen. bryg. dr. Tadeusza Pietrzaka na stanowisko komendanta głównego Milicji Obywatel- skiej, odwołując równocześnie gen. bryg. Ryszarda Dobiesza- ka, który w resorcie spraw wewnętrznych pełni nadal funkcję podsekretarza stanu.

Dr Tadeusz Pietrzak urodził się w 1928 r. w Pacynie, woj. war- szawskie, w rodzinie chłopskiej. Szkołę podstawową kończył w So- chaczewie, Liceum Ogólnokształ- cące w Warszawie, a w 1964 r. — Akademię Sztabu Generalnego, u- zyskując stopień naukowy dokto- ra nauk wojskowych. W okresie okupacji brał czynny udział w walce z okupantem w batalionie „czwartaków”. W latach 1947—1956 pełnił kolejno odpowiedzialne kie- rownicze funkcje w Komendzie Miasta MO w Warszawie, w woj. warszawskim i w woj. poznań- skim. W 1957 roku powołany zo- stał na stanowisko zastępcy szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego, a następnie na stanowisko zastępcy szefa Wojsko- wej Służby Wewnętrznej.

W roku 1963 został mianowany dowódcą wojsk wewnętrznych — którą to funkcję pełnił do końca, czerwca 1965 r. (PAP)

W Wielkopolsce rozpoczęto koszenie żyta

Na lżejszych glebach Wiel- kopolski rozpoczęto wczoraj koszenie żyta, mimo niesprzy- jającej pogody. M. in. w go- spodarstwie doświadczalnym w Strykowie koszone 9-hekta- rowe pole.

Urodzaj żyta okazuje się b. dobry.

Równocześnie w Państw- wym Gospodarstwie Piaski, należącym do Kombinatu PGR Ptaszkowo, przystąpio- no do młócenia rzepaku.

W czasie śródrodowego obja- du naszego województwa za- uważyliśmy, że na wielu po- lach Wielkopolski, między rzędami kopic rzepaku, rozpo- częto podorywkę. Popołudnio- wa burza i ulewę wstrzyma- ły pilne prace polowe. (p)

Nowa prowokacja a Bonn

Jako „niesłychana prowokacja” wobec NRD określono w stołecy NRD wysłanie z polecenia boń- skiego ministerstwa obrony do Berlina zachodniego oficjalnej de- legacji Bundeswehry na uroczysto- ści z okazji 21 rocznicy zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku. Zgo- dnie ze statutem Berlina zachod- niego, Bundeswehra nie ma pra- wa przeżywania w tym mieście.

Dziennikarskie nagrody

Jury dorocznych nagród Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej SDP w składzie: red. red. Halina Dębicka, Ta- deusz Frey, Leszek Goliński (przewodniczący), Krystyna Ko- lińska (sekretarz), Ewa Os- trowska, Ewa Skudro postano- wiło przyznać w tegorocznym konkursie następujące nagro- dy: nagroda I — red. Marek Jaworski („Fakty i myśli”), nagroda II — red. Tadeusz Leśniak („Gazeta Krakowska”) i red. Stanisław Adamczyk („Zielony Sztandar”).

Trzy równorzędne nagrody III otrzymał — red. Alicja Wielgoławska (Świat Mło- dych”), red. Władysław Dani- szewski (Polskie Radio — Szczecin), red. Adolf Jakubo- wicz (Polskie Radio — Rze- szów). (PAP)

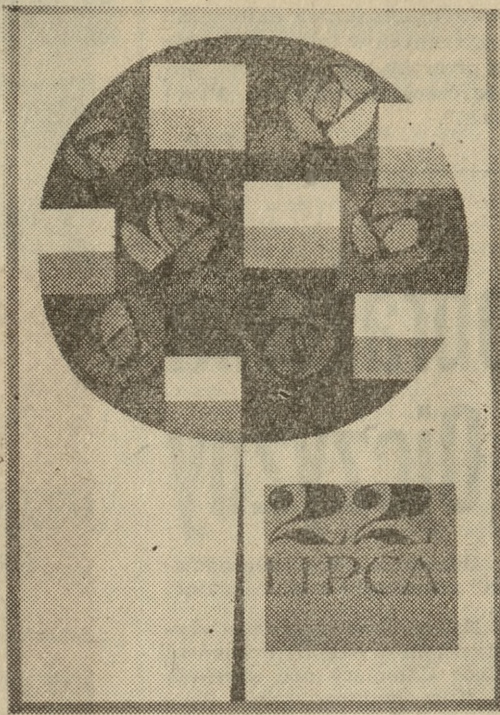
Poszukiwania zwłok Martina Bormanna

W Berlinie Zachodnim pod- jęto na zlecenie prokuratury generalnej we Frankfurcie nad Menem dalsze poszukiwania zwłok b. zastępcy Hitlera Mar- tina Bormanna.

Podstawą obecnych poszu- kiwań prowadzonych w pobli- żu granicy NRD, są zeznania byłego urzędnika pocztowego który wskazał miejsce, gdzie w roku 1945 pochował dwie osoby: miał to być Martin Bormann oraz osobisty lekarz Hitlera SS-man Stumpfegger. Przeprowadzone we wtorek poszukiwania nie dały jednak wyników i są kontynuowane. (PAP)

Plakat wydany z okazji Święta 22 Lipca. Autor Ewa Fryszlak.

Fot. — CAF



Depesze gratulacyjne

Dokończenie ze str. 1

dziela pokoju, Polska Rzecz- pospolita Ludowa czyni wszyst- ką, aby stworzyć skuteczną zaporę przed siłami agresji i wojny, zapewnić narodom po- kój i bezpieczeństwo.

Przodująca siła narodu pol- skiego Zjednoczona Partia Ro- botnicza w ścisłej współpracy z Komunistyczną Partią Zwią- zu Radzieckiego i innymi bra- tniimi partiami nieustannie pro- wadzi walkę o wierność zasa- dom wielkiej nauki marksiz- mu-leninizmu, o umocnienie jednolitej międzynarodowego ruchu komunistycznego, o zjed- noczenie wszystkich sił anty- imperialistycznych. Ludzie ra- dzieccy z uczuciem głębokiego zadowolenia stwierdzają, że niewzruszona i coraz bardziej zacieśniająca się przyjaźń i wszechstronna współpraca mię- dzy narodami radzieckim i pol- skim stanowią źródło siły, po- zwalające nam jeszcze szybciej zdążyć ku wyznaczonemu ce- lowi.

z Czechosłowacji

W depeszy I sekretarza KC KPCz prezydenta Czechosło- wacji Antonina Novotnego i premiera Josefa Lenarta — czytamy m. in.

Z okazji Święta Narodowe- go, ślimy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Komu- nistycznej Partii Czechosło- wacji, rządu Czechosłowac- kiej Republiki Socjalistycz- nej, całego narodu czechosło- wackiego i naszym własnym, serdeczne pozdrowienia i ży- czenia licznych sukcesów w pracy nad socjalistycznym budownictwem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także w dziele umacniania jednolitej międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotni- czego i zespalaania krajów so- cjalistycznych w walce o po- kój i socjalizm na świecie.

i NRD

W depeszy gratulacyjnej do przywódców polskich podpisa- nej przez I sekretarza KC SED, przewodniczącą Rady Państwa NRD Waltera Ul- brichta, premiera Willi Stop- ha, przewodniczącą Izby Lu- dowej, Johanna Dickman- na i przewodniczącą Rady Narodowej Frontu Narodowe- go Niemiec Demokratycznych

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błażewicz.

Ericha Corrensa, czytamy m. in.

Masy pracujące Niemiec- kiej Republiki Demokratycz- nej wysoko cenią wkład naro- du polskiego do walki prze- ciwno zachodniomiejemskiemu duchowi odwetu, o zabezpie- czenie pokoju, jak również poparcie udzielane NRD w jej zmaganiach o rozwiązanie problemu niemieckiego.

Rząd i ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej za- pewniają bratni naród polski, że w myśl zadań wytyczonych w manifestie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki De- mokratycznej, nadal nie będą szczędzić wysiłków dla chlub- nego wykonania narodowej misji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby nigdy więcej nie rozpetłała się woj- na z ziemi niemieckiej. (PAP)

Książka o granicy na Odrze i Nysie ukazała się w USA

W Stanach Zjednoczonych ukazała się nakładem Paramount Publishing Co. w Nowym Jorku książka Antoniego Gronowicza „Pat- tern for Peace” („Wzorec po- koju”). Prof. Gronowicz cie- szy się wielkim uznaniem jak- o wykładowca uniwersyte- tów w Harvard, Yale i innych wyższych uczelniach USA.

Wartość tej książki polega przede wszystkim na tym, że przedstawia ona wiele niezbi- tych dowodów prawa Polski do jej obecnych granic.

Autor opisywał przebieg po- wstań na Śląsku i w Prusach wschodnich, dokąd przywożo- no tysiące Niemców, by opto- wali za niemieckością tych ziem.

Polacy zamieszkujący wów- czas obecne ziemie zachodnie przez cały okres międzywo- jenny przeciwstawiali się, mi- mo prześladowań polityce ger- manizacji. Znaleźli się też wśród pierwszych ofiar hitle- rowskiego reżimu. Alfred Ro- senberg, jeden z czołowych ideologów w Trzeciej Rzeszy oświadczył: „Wyparcie Pola- ków z Wielkiej Rzeszy i wy- mazanie państwa polskiego z mapy jest pierwszym warun- kiem utworzenia drogi do na- szego tysiącletniego panowa- nia.”

Prof. Gronowicz porusza w swojej pracy dzieje polskiej martyrologii pod rządami hi- tlerowskiego okupanta i koń- czy stwierdzeniem: „Granice te mogłoby zmienić tylko bru-

talna siła, albo zwycięstwo uzyskane przez Niemcy w to- ku trzeciej wojny światowej. Ci, którzy nie uznają tych granic, nie mogą przytoczyć ani jednego argumentu natury his- torycznej, ekonomicznej, de- mograficznej czy innej, któ- ry by sankcjonował zmianę tych granic przy użyciu poko- jowych i legalnych środków.”

Cytuje też prof. Gronowicz porozumienia, zawarte mię- dzy ZSRR i USA, W. Bryta- nią w sprawie uznania tych granic i słowa min. Bevena w rozmowie z przywódcami rzą- du polskiego w 1947 r., że za- chodnia granica Polski jest „słuszną granicą”.

Nie pomija prof. Gronowicz niebezpieczeństwa, jakie stwa- rza odradzanie się zachodnio- niemieckiego militarysty, je- dnocześnie jednak zbyt mały kładzie nacisk na rolę sił po- koju i demokracji w NRD. (API)

Burza nad Poznaniem

Szalejąca wczoraj nad Pozna- niem burza wyrządziła duże szkody. Do najpoważniejszych zaliczyć należy uszkodzenie sieci wysoki- go i niskiego napięcia, 15 pioru- nów, które uderzyły w sieci, spowodowało przerwę w dostawie prądu. Staly tramwaje. Miasto pozbawione było na pewien okre- s czasu światła. Skutki burzy od- czuliśmy również w drukarni, gdyż pozbowienie nas prądu u- trudniło nam punktualne wyda- nie „Głosu”. (t)

Lekcja nowoczesności

W ostatnich latach wiele było okazji do podsumowywania dorobku Polski Ludowej. Znaleźli się — zwłaszcza w okresie obchodów dwudziestolecia — tacy, którzy głosili tezę, iż do podobnych osiągnięć doszedłby kraj również w innym ustroju, w warunkach panowania tych sił, które rzuciły Polskę przed wojną. Panowie otrzymujący pensję w „Wolnej Europie” nie chcą przyznać, że źródła osiągnięć kraju tkwią w wyborze drogi dziejowej, jakiego dokonał nasz naród, opowiadając się za programem zawartym w lipcowym Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nie dziwny im się; oni odpowiedzieli się za innym programem. Bezsile ich koncepcji udowodniła historia. Bo koncepcje te oznaczały zawsze zacołanie, pozbawienie kraju na uboczu wielkich przemian cywilizacyjnych.

Owoce, jakie dzisiaj zbieramy, są rezultatem podjęcia słusznej decyzji wkroczenia na drogę postępu, nowoczesności.

Społeczeństwo, które pragnie zająć miejsce wśród narodów nowoczesnych powinno przede wszystkim we właściwy sposób wyciągać nauki z przeszłości po to, aby nie powtarzać starych błędów, aby nie błąkać się wciąż po ścieżkach wiodących w złym kierunku. Znana to prawda, że historia jest nauczycielką życia.

Naród nasz w 1944 i 1945 r. wyciągnął właściwe wnioski z przeszłości, gdyż dobrze rozumiał lekcję dwudziestolecia międzywojennego i lat hitlerowskiej okupacji.

Po pierwsze — jasne się stało, że wykluczony jest powrót do ustroju panującego przed 1939 r., do sytuacji, w której obok ogromnego bogactwa jednostek powszechna była bieda, w której masowe bezrobocie i głód towarzyszyły beznadziejnemu trwonieniu majątków. Oczywiście było dla wszystkich zdrowych sił narodu, że nie wolno dopuścić znów do władzy tych, którzy podtrzymywali zacołanie gospodarce i społeczeństwu kraju, a swą polityką doprowadzili go do katastrofy wrześniowej.

Po drugie — występując z tą negacją przeszłości ludzie pracy poparli, wysuwany przez rewolucyjne siły z PPR na czele, pozytywny program postępowych przemian społeczno-gospodarczych. Był to program sprawiedliwości społecznej gwarantujący — dzięki nacjonalizacji przemysłu i reformie rolnej — że bogactwa kraju należąć będą nie do garstki uprzywilejowanych, lecz do narodu. Była to jedyna droga wiodąca do szybkiego wydobycia kraju z zacołania, do pchnięcia go na drogę nowoczesności.

Po trzecie — ludzie pracy zdawali sobie sprawę, że program sprawiedliwości społecznej i postępowych przeobrażeń kraju jest jednocześnie programem głęboko patriotycznym. Zdawano sobie sprawę, że tylko Polska odbudowana na nowych zasadach może stać się krajem silnym, którego głos liczyć się będzie w świecie.

Po czwarte — coraz powszechniejsze stało się rozumienie prawdy, że patriotyzmowi musi towarzyszyć internacjonalizm, a zwłaszcza bratnia współpraca z narodami Związku Radzieckiego i innymi sąsiadami zmierzającymi tą samą drogą postępowych przemian społecznych. Dobrze zrozumiana została lekcja 1939 roku.

Takie oto wyciągnięli wnioski z przeszłości opowiadając się za Manifestem PKWN. Wyciągnięcie ich było niezbędnym warunkiem przezwyciężenia zacołania i wkroczenia na drogę nowoczesności.

A potem zaczął się czas odbudowy i przebudowy, wcielanie w życie marzeń najszlachetniejszych Polaków minionych pokoleń, realizację programu przemian, wysuniętego przez Polską Partię Robotniczą i sku-

pione wokół niej siły. Owoce tego trudu widać wszędzie.

I oto dziś znów zastanawiamy się nad lekcją historii. Pytamy samych siebie, co było najcenniejsze w naszych powojennych doświadczeniach, co najbardziej pomogło nam w przekształcaniu się w naród nowoczesny. Nie są to rozmyślania dla samych rozmyślań, chodzi o wyciągnięcie wniosków ważnych dzisiaj i w przyszłości.

Wniosków tych wysnuwać można wiele, zatrzymajmy się nad jednym. Otóż bezsporne jest, że największe sukcesy osiągnęliśmy tam, gdzie wraz z ideowością i patriotyzmem ujawniały się takie cechy niezbędne nowoczesnemu narodowi, jak gospodarność, konkretność oraz systematyczność.

Historia nasza nie zawsze dawała narodowi sposobność do pielegnowania i rozwijania tych cech. W okresie Rzeczypospolitej Szlacheckiej w modzie nie było rozsądne, konkretne i systematyczne zajmowanie się gospodarką i życiem publicznym, lecz warcholstwo. Po rozbiorach wysiłek wielu najszlachetniejszych Polaków skierowany był przede wszystkim na kwestię odzyskania niepodległości. Wielu z tych natomiast, którzy zajmowali się przemysłem, obojętniało na losy narodu, czyniąc swym jedynym celem, osobiste wzbogacenie się. Byli wreszcie i tacy, którzy nie znajdując w kraju możliwości wyzicia się, szukali dla swych talentów pola do działania na obczyźnie. Pod koniec ubiegłego wieku toczyła się w polskiej prasie dyskusja na temat „emigracji zdolności”. Przeciwno tej emigracji występowała m. in. Orzeszkowa wskazując na szkody, jakie w jej wyniku ponosi naród.

Rozwojowi cech dobrego gospodarza nie sprzyjały również rządy przedwrześniowe, zaprzeczające kraj obcemu kapitałowi, nie stwarzające bodźców dla dobrej roboty.

Po wyzwoleniu kraju spod hitlerowskiej okupacji czekało nas nie tylko zadanie odbudowania i przebudowania gospodarki, lecz również przekształcania świadomości społeczeństwa, kształtowania nowych cech i potęgowania istniejących już zalet, kontynuowania dorobku myśli i działania patriotycznych, postępowych sił przeszłości, między innymi takich ludzi, jak Wielkopoleń Stanisław Staszic.

I to zadanie jest wykonywane pomyślnie, bowiem ustrój nasz stworzył warunki sprzyjające kształtowaniu tych cech. Dziś Orzeszkowa nie miałaby już powodu do skarg na to, że na ucieczkę talentów, mogą się one wyżywać w kraju, są potrzebne w Polsce.

Obok zrywów coraz więcej jest systematycznej pracy, bez której trudno byłoby wykonywać pięcioletnie plany. Ogólniki i frazesy coraz bardziej wypierane są przez konkretną analizę i oparte na niej działania.

Przekonali się też robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, że więcej od pustego narzekania daje porządkowanie własnego podwórka, wykorzystywanie rezerw i naprawianie niedociągnięć w zakładach pracy i miejscu zamieszkania. Powszechnie stało się zrozumienie, że z takiego właśnie działania rodzi się to, co nazywamy ogólnie rozwojem gospodarki i wzrostem dobrobytu narodu. Świadczy o tym wielka dyskusja poprzedzająca IV Zjazd PZPR, przygotowywanie alternatywnych planów przez załogi zakładów, a także dyskusja w okresie kampanii wyborczej.

Naród nasz wyciągnął właściwe wnioski z historii, skorzystał też z lekcji nowoczesności okresu powojennego. To jest również jednym z owoców lipcowego Manifestu.

LESŁAW TOKARSKI

W skromnym pokoju zakładu odlewni żeliwa jest ich trzech: kierownik — inżynier Władysław Włodarczyk, zastępca głównego odlewnika — inżynier Tadeusz Tuzel i szef formierni — Władysław Sieczka. Inżynier Włodarczyk grzebie zawzięcie w segregatorach, by przywołać na pomoc zawodnej pamięci ludzkiej, liczne dokumenty.

— Bądźmy ściśli — tłumaczy mi. Nie chciałbym pomylić dat.

Mnie jednak bardziej niż chronologia i sucha treść akt interesują wydarzenia w bezpośredniej relacji. One przecież są świadectwem najlepszym, chroniącym to, co ciekawe przed zamknięciem we wspólnej szufladzie z napisem: „osiągnięcia i sukcesy”. Tam bowiem jest wiele miejsc dla wskaźników, złotych czy nazwisk, ale nie starczy go już dla osobistych emocji i przeżyć ludzkich.

Bystre oczy mistrza nad mistrze w formierskiej sztuce Władysława Sieczki patrzą spod ochronnego kasku i zdają się rozumieć moją dociekliwość. Liczb o tym, dzięki czemu „Pomet” wykonał plan pięcioletni, jako pierwszy w województwie poznańskim — miałem pełen notes. Wróciłem przed chwilą z miłej uroczystości w dyrekcji, gdzie główny inżynier Józef Piechota gratulował przedstawicielom załogi dobrze spełnionych obowiązków.

A było za co. Prawie pół roku wcześniej osiągnięto planowaną na pięć lat produkcję globalną; grubo przekroczono wskaźnik akumulacji. Znacznie w ciągu tego czasu wzrosła wydajność pracy, a spadła o jedną trzecią, ilość braków.

— To było wczesną wiosną ubiegłego roku — szef odlewni, Włodarczyk po bezskutecznych poszukiwaniach w segregatorze wraca do tematu. Nasz główny inżynier dowiedział się, że Huta „Zgoda” w Świątchłowicach, wskutek szkód górniczych nie może wykonać odlewów korpusów dla silników okrętowych na eksport. Mówi do nas któregoś dnia: „a może my byśmy się podjęli tej roboty?” — Inżynierze, nie damy rady — protestujemy. Toż to odlewy po 13 ton każdy, a my tu trzech ton nie przekraczamy. „Ale, pomyślcie — replikuje — „Zgoda” będzie musiała je kupić za granicą. Skąd wezmą 90 tysięcy dolarów?”

Tak się zaczęło. Inżynier Piechota nie rezygnował. Zabrał ludzi na Śląsk, przyjrzał się tamtejszej robocie, przełczyli swoje siły, doświadczenia i zdecydowali: spróbu-

Zapał tworzy dzieła

jęmy. Wprawdzie brzmiało to trochę asekurancko, bardziej stanowczo niż się nie odważył powiedzieć, ale każdy zdawał sobie sprawę, że próba nie powinna się nie udać. Piasko oznaczało setki tysięcy złotych strat.

Zabrali się do dzieła we trzech: Włodarczyk, Sieczka i Tuzel.

— Czasu mieliśmy niewiele mało — opowiada inżynier Tuzel — zaledwie trzy — cztery miesiące. Normalnie na takie zadania potrzeba roku. Musieliśmy przecież od nowa opracować technologię, przygotować zaplecze. Forma silnikowego odlewu waży dziesięć ton, ma dziesięć metrów długości i cztery wysokości. Trzeba więc było budować specjalne składane skrzynie formierskie, dokonać tysięcy obliczeń, przewidzieć wiele możliwości niepowodzenia. Fa chowcy wiedzą: główna trudność polegała na tym, że nie mając ciężkich suwnic musielimy sporządzić formy kesonowe, by uniknąć ich odwracania. A do tego, sam odlew wymagał napełniania z trzech oddzielnych kadzi równocześnie. Harmonogram prac mieliśmy więc ustalony nie na dni, ale na godziny.

Do wielkiej próby włączyli się ludzie wszystkich pokrewnych komórek. Solidarnie, każdy na swoim odcinku starał się dotrzymać kroku w wyścigu z czasem. Nie było maruderów i tłumaczenia kłopotów „objektywnymi trudnościami”.

Tak minęły kwiecień i maj; pod koniec czerwca nadeszła wreszcie chwila najtrudniejsza: wykonanie pierwszego odlewu.

— Skóra mi cierpia na myśl, że metal, 17 ton, może rozsądzić formę. Wprawdzie płyty czterdziestotonowe przy ciskały ją od góry, ale...

Szef formierni — Władysław Sieczka opowiada to dzisiaj z dystansem doświadczonego fachowca. Nie wspomina więc, że sam na początku powątpiewał w całe przedsięwzięcie, że bał się odpowiedzialności, choć kordoba go nowa robota i zaszczyt dla „Pometu”.

Czterech najlepszych: Alfons Brodowski, Jan Andrysiak (40 lat praktyki), Klemens Wysiadły i Franciszek Dul — podjęło się dokonać aktu ostatniego: zalać ogromną formę płynnym żeliwem.

Krytycznego dnia towarzyszyli im zaciśnięte kciuki setki „pometowców”. Liczna ich gromada, kto tylko miał czas, śledziła przygotowania. W napięciu obserwowano podjazd kadzi, minutowe zgranie strumienia białego prawie metalu. Z emocją piłkarskich kibiców wsłuchiwało się w komendy brygadzysty...

Dzisiaj łatwo powiedzieć: udało się. Ale zaciśnięte kciuki można było rozprostować dopiero za kilka dni. Potężny odlew tracił temperaturę bardzo długo. Po trzech dobach, gdy odchyłono formę, korpus silnika był jeszcze czerwony.

I wtedy „Zgoda” wycofała się z umowy, kwestionowała jakość roboty. Trzeba było wielu zabiegów, skarg i komisji, a przede wszystkim uporu pracowników „Pometu”, by udowodnić, że Huta nie ma racji. Spór trwał blisko rok.

— Widzi pan, tacy są nasi ludzie. Inżynier Piechota jest wyraźnie dumny ze swojej załogi. W niej przede wszystkim dostrzegam źródło sukcesów, na nią liczy, stawiając prognozy rozwoju zakładów.

Pięcioletka wykonana na pół roku przed terminem to także zasługa konsekwentnych usprawnień organizacyjnych, postępu technicznego...

— Ale przecież głównie zapalowi ludzi zawdzięczamy uruchomienie drugiej zmiany w odlewni konwejerowej, inaczej mówiąc — ciągłej — stałiwa. To była wyjątkowo trudna dziedzina, wymagająca wiedzy i żelaznej dyscypliny pracowników. Kulejący kiedyś oddział potrolił w ostatnich latach produkcję. Przecież nie kto inny lecz nasza kadra inżynierska i robotnicy podjęli się, dwa lata temu, zupełnie nowej produkcji sprzężarek. Dzisiaj to już specjalność „Pometu”, nadal rozwijana w oparciu o własną dokumentację. A dodam: sprzężarki robimy na wygospodarowanej powierzchni hal, bez dodatkowych większych inwestycji.

Mamy bezsporne osiągnięcia i to pozwala nam planować realnie przyszłość.

ZBIGNIEW MIKA

Niewiele mógł przed 20 laty — w lipcu 1945 roku — donosić swym Czytelnikom „Głos Wielkopolski” na temat przebiegu Konferencji Poczdamskiej. Nie była to jednak wina „Głosu”.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Po prostu, zgodnie z przyjąłą tradycją spotkań Wielkiej Trójki (w Teheranie i Jałcie), także przebieg obrad poczdamskich był otoczony tajemnicą. Tyle tylko, że w przeciwnieństwie do tamtych konferencji, tym razem nie ukrywano (nawet przed rozpoczęciem obrad) miejsca spotkania. No cóż. Ani rozgromiona od trzech miesięcy Trzecia Rzesza nie mogła już kasać, ani jej pogrobowcy zdobyć się na jakiś akt terrorystyczny „od wetu”. Wybierając na miejsce roboczego spotkania szefów rządów trzech największych mocarstw zwycięskiej koalicji Poczdam, owiany złą legendą Starego Fryca, nadając temu wyborowi symboliczne znaczenie — można było całkowicie zabezpieczyć bezpieczeństwo i spokój uczestników. Z Poczdamu wysiedlono na kilka tygodni ludność niemiecką, zaś cały rozległy teren obstawiono z niezwykłą starannością posterunkami. Nawet akredytowani dziennikarze mogli co najwyżej pisać o technicznej stronie przygotowań, o tym kto przy-

Właściwy czas do decyzji ostatecznych

był, jak był ubrany, jak się z kim przywitał.

OCZEKIWANO DECYZJI

Ale uwaga ludzkości zwrócona była wówczas na Poczdam nie dla tego rodzaju — mniej lub bardziej ciekawostek — szczegółów, lecz ze względu na cel spotkania, determinowany wagą problemów, które miano tam rozwiązać.

Zasadniczym bowiem zadaniem konferencji było dokonanie politycznego bilansu miłarnego zwycięstwa Narodów Zjednoczonych nad imperializmem niemieckim i jego faszystowskimi wasalami. Ponadto zaś — rozważenie konkretnych przedsięwzięć, mających na celu zbudowanie trwałych podstaw pokoju w Europie.

Innymi słowy: wynik konferencji poczdamskiej miał decydować o niezmarnowaniu tak drogo okupionego zwycięstwa nad podpalaczami świata, o wygraniu pokoju. Jakkolwiek konferencja w Poczdamie nie miała jeszcze być pokojową, to jednak uważano powszechnie — także w gronie uczestników — iż przyszła konferencja pokojowa ograniczy się już tylko do podsumowania uchwał, jakie

podejmie Wielka Trójka właśnie w Poczdamie, że je niejako ratyfikuje.

SPRAWY POKOJU — SPRAWY POLSKIE

Nas Polaków przebieg i wyniki obrad poczdamskich musiały interesować szczególnie. W czasie tego spotkania Wielkiej Trójki miały mianowicie zapaść wreszcie m.in. decyzje w sprawie zachodnich i pół-

nocnych granic Polski. Chodziło o wytyczenie granic — zgodnych z interesem narodu Polski, co miało być nie tylko aktem wymiaru sprawiedliwości wobec imperialistycznego „Drang nach Osten i rekonpensaty za wiekowe krzywdy zadawane naszemu narodowi. Zarazem miało to być jednym z najważniejszych — obok demokratyzacji samych Niemiec — sposobów zabezpieczenia pokoju naszemu narodowi i całej Europie.

„POLSKA POWINNA UZYSKAĆ...”

Znaczenie przesunięcia na zachód granicy polsko-niemieckiej dla sprawy pokoju

europejskiego uznawali i podkreślali wielokrotnie jeszcze w czasie wojny szefowie rządów trzech wielkich mocarstw — uczestników Konferencji Poczdamskiej.

Najbardziej konsekwentnie popierał nasze narodowe postulaty w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (sformułowane m.in. w Manifestie PKWN), rząd radziecki. Jego szef — Józef Stalin, powołując się na zobowiązania europejskiego uznawali i podkreślali wielokrotnie jeszcze w czasie wojny szefowie rządów trzech wielkich mocarstw — uczestników Konferencji Poczdamskiej.

Ponieważ jednak zarówno Roosevelt, jak i Churchill — który odwoływał się w tej sprawie do stanowiska londyńskich kół emigracji polskiej — raczej skłonni byli wówczas akceptować przywrócenie Polsce ziem jedynie wzdłuż Odry (a więc bez Szczecina) i po-

Nysę Kłodzką (a nie Łużycką), nie właśnie spośród spraw polskich została jeszcze wówczas w zawieszeniu. Do tekstów układów jałtańskich została wprowadzona tylko ogólna formuła w tej sprawie, stwierdzająca m.in., „iż Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i zachodzie (...). We właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej (jego stworzenie postulowały właśnie układy jałtańskie — przypisek Z. S.), co do wielkości tego przyrostu...”.

WŁAŚCIWY CZAS

W lipcu 1945 roku „właściwy czas” już nadszedł. Po pierwsze — tereny nad Nysą, Odrą i Bałtykiem, przez które jeszcze w lutym przebiegała linia frontu, przestały już być widownią działań wojennych. Po drugie — na terenach tych, opuszczonych w ton panicznej ucieczki przed Armią Radziecką i Ludowym Wojskiem Polskim, przez zdecydowaną większość Niemców, trwała już walka o ich odbudowę i ożywienie, której bohaterami byli Polacy. Po trzecie — w końcu czerwca 1945 roku powstał ów, postulowany w Jałcie Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej Polski, który był już także uznawany przez oba zachodnie mocarstwa.

Nic więc nie stało na przeszkodzie, by rozstrzygnąć ostatecznie problem, zgodnie z opinią oficjalnie uznawaną reprezentacji narodu polskiego. Opinia ta, uzasadniająca szczególnie konieczność oparcia polskich granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej, została przedstawiona przez rząd polski w memorandum, przesłanym trzem wielkim mocarstwom już 10 lipca 1945 roku.

RADZIECKI SOJUSZNIK

Teraz jednak Churchill liczył się już z ewentualnością rychłego uprawiania antyradzieckiej gry kartą niemiecką, zaś Truman — chciał zdobyć za swoją zgodę na popieranie przez Związek Radziecki postulaty polskie, innego rodzaju ustępstwa radzieckiego partnera rozmów. Obaj więc, zjawiając się w Poczdamie, przywrócili koncepcję granicy wzdłuż Odry.

Tak oto obrady poczdamskie, prowadzone przy drzwiach zamkniętych, miały obfitować w momenty zaciętej walki dyplomatycznej ZSRR o właściwą granicę polsko-niemiecką.

Dziś, kiedy dostępne są nam już materiały owej konferencji, możemy odtworzyć przebieg tej walki.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Tkacze stalowych konstrukcji

Na początku był warszawski „poniatoszczak”, 398 robotników i 29 osób personelu techniczno-administracyjnego.

Rok 1945. Na obszarze między Bugiem a Odrą, Karpatami a Bałtykiem — zniszczonych zostało około 19,6 tysięcy zakładów przemysłowych. Straty w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym, elektrotechnicznym, chemicznym wahały się w granicach od 63 do 72 procent. Na każde 3 huty — dwie były zniszczone, z każdych 10 fabryk — 6 było zrujnowanych. Na czoło zadań wysunęła się odbudowa ze zniszczeń. Wtedy to właśnie narodził się „Mostostal”. Przedsiębiorstwo, którego istnienie związane zostało na stałe z odbudową i budową nowej Polski.

Od Tatr do Bałtyku

Zaczęło się — jak powiedzieliśmy — od odbudowy mostu Poniatowskiego. Ale już portfel zamówień pęczniał od zleceń. W II półroczu 1945 roku „Mostostal” przyjął 29 zamówień na odbudowę mostów i 21 zleceń na odbudowę konstrukcji stalowych w halach zniszczonych fabryk.

Potem, w następnych latach „mostostalowcy” wzięli konstrukcje nie tylko stalowych prześle mostów, hal fabrycznych i szybów kopalnianych. Ich dziełem była też m. in. wielka, ważąca około 70 ton kopuła nad gmachem sali posiedzeń Sejmu, hangary lotnicze na Okęciu, 330-metrowa wieża radiowa w Raszynie — tylko o 7 metrów niższa od wieży Eiffla, największa w Polsce scena Teatru Wielkiego o powierzchni 1100 m kw. itp. itd.

Dziełem robotników i inżynierów „Mostostalu” były także stalowe konstrukcje gigantów naszego przemysłu: Nowej Huty, kombinatu hutniczego w Częstochowie, wielkich zakładów chemicznych Wzów, Gorzów, Oświęcim, Kędzierzyn, Rokita, Janikowo, Tarnów, Plock...

Dla przemysłu maszynowego „mostostalowcy” wznosili konstrukcje i montowali urządzenia w Stalowej Woli, Rzeszowie, Mielcu, Świdniku, FSC w Lublinie, w M-5 we Wrocławiu, w poznańskim „Pomocie”, w stoczniach Gdańska, Gdyni, Szczecina. Pracowali w cementowniach Wierzbica, Rejowiec, Chełm, Grodziec, nie brakło ich przy budowie Turawa, Konina, Adamowa, Pątnowa, Skawiny.

Odkrycia geologiczne zmieniły strukturę surowcową kraju. W ślad za tym podejmowane były decyzje o rozbudowie wielu ogromnych zagłębi. I tu również, przy rozbudowie zagłębi siarki, miedzi, gazu ziemnego nie brakło ekip monterów „Mostostalu”. Na ponad 33 miliardy złotych oceniono wartość prac budowlano-montażowych i konstrukcyjnych „Mostostalu” w minionym XX-leciu.

I tak z roku na rok opłatali nasz kraj od Tatr do Bałtyku pajęczyną stalowych konstrukcji, przychodząc wszędzie tam, gdzie rodziło się „nowe”...

A sami? Skąd przyszli, czym byli przedtem?...

Rodowód „ptaków wędrujących”

Porównanie pracowników tego wyjątkowego w historii naszego budownictwa przemysłowego przedsiębiorstwa do ptaków wędrujących ma swoje uzasadnienie. Przychodzili doń bowiem jak ptaki wędrowne ze wszystkich stron kraju. Obok „krakusa” — „kaszub”, obok „wilniuka” — autochton z Opolszczyzny. Inżynierowie ze świętą wieloletnią zagraniczną praktyką i młodzi chłopcy z małych rzeszowskich wiosek, którzy nie wiedzieli nawet jak trzymać w dłoni klucz monterski. Ten konglomerat przygotowania zawodowego, typów i charakterów warzył się i mieszał w wielkim tyglu codziennej, uporczywej, znużonej i niebezpiecznej roboty.

A po latach klarował się coraz wyraźniej typ „mostostalowca” — wysoko kwalifikowanego fachowca, człowieka umiającego cenić wartość pracy i wiedzy. Wczorajsi pomocnicy monterów kończyli studia i wyrastali na tegich inżynierów, wiedza praktyczna niejednego majstra „Mostostalu” nie ustępuje w niczym umiejętnościom jego najwyżej renomowanych zagranicznych kolegów.

Jednocześnie obok kształtowania się ludzkich postaw i charakterów kształtował się styl i metody pracy. Należą dziś one do najbardziej nowoczesnych w świecie.

Oto poznański „Mostostal” opracowuje nową metodę produkcji i montowania zbiorników zwijanych w rulon. Już w pierwszym roku metoda daje oszczędności rzędu 15 milionów złotych. Oszczędność na jednej tonie konstrukcji takiego zbiornika sięga ponad 2,5 tysiąca złotych, a czas produkcji skrócony zostaje o ponad 30 procent.

A w śląskim „Mostostalu” przygotowano i rozpoczęto produkcję profili cienkościennych zimnowalcowanych. Stosowanie tych profili przynosi około 30 procent oszczędności stali. Zabrzańscy „mostostalowcy” są autorami „Bociana”, dźwigu, który „leci” na eksport aż miło. Warszawscy „mostostalowcy” wstawili się opracowaniem przyspieszonej metody spawania.

Sława polskich inżynierów, konstruktorów i monterów poszła daleko w świat. Zbiorniki naftowe i mosty obrotowe nad Nilem, huty w dolinach Macedonii, mosty nad rzeką Rio Negro w Urugwaju, silosy zbożowe we Francji, hale fabryki papieru nad Bostorem — oto niektóre tylko z zagranicznych poligonów budowlanych mostostalowskich ekip.

„Mostostalowcy” nie lubią pochwał. Wystarczy im świadomość, że na ich oczach, przy ich czynnym współudziale wyrósł dzisiejszy kształt polskiego przemysłu, że w murach i konstrukcjach tysięcy nowych fabryk, hut, kopalń i kombinatów — tkwi również ich praca. Dumni są również ze „Sztandaru Pracy” nadanego przedsiębiorstwu w uznaniu zasług tysięcy bezimiennych inżynierów, techników, monterów i robotników.

A na początku był stary „poniatoszczak”, 398 robotników i 29 osób personelu techniczno-inżynierskiego...

JERZY SOKOŁOWSKI

Dzisiaj mija 21 lat od ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu

— Wyzwolenia Narodowego, a 20 i pół roku od rozpoczęcia jego realizacji na terenie Wielkopolski. Było to przełomowe wydarzenie w życiu kraju. Zapoczątkowało proces przemian pod względem ilości i jakości, jedyny w naszych dziejach. Na ród bowiem, wyniszczony w czasie okupacji biologicznie i ekonomicznie, miał teraz nie tylko odbudować swój, ale wziąć także we władanie przywrócone Macierzy ziemie zachodnie i całe życie oprzeć na zupełnie nowych podstawach.

Patrząc wstecz, w okres 20 lat, zwrócić uwagę na niezwykłą naszą ruchliwość społeczną, która zmieniła strukturę, umacniając w obecnym okresie stabilizacji. Chodzi o przemieszczanie się ludności i o konsekwencję tego procesu.

W pierwszych latach powojennych kraj cały przeżywał wielką „wędrowkę ludów”, która potoczyła się przez nasz i do naszego regionu. Jak stwierdzają Z. Dulczewski i A. Kwilecki w swojej publikacji „Społeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie ziem zachodnich”, 368 500 Wielkopolan w latach 1945—1950 wywędrowało na ziemie przywrócone Macierzy. Znacząco to, że co szósty człowiek opuścił Wielkopolskę, udając się w tamte strony. Duża też część ludzi (około 100 000) przeniosła się do Poznania. Obecnie mniej więcej co czwarty mieszkaniec w tym mieście, to przybysz z województwa, przede wszystkim ze wsi wielkopolskiej. Warto dodać, że przy wysokim przyroście naturalnym (16—17 na 1 000 mieszkańców) w r. 1961 w stosunku do 1946, ubytek ludności wiejskiej w Wielkopolsce wyniósł ogólnie 72 000.

Kwalifikacje i szacunek

O Jerzym Dąbrowskim — monterze silnikowym Ośrodka Transportu Leśnego w Trzciance, mówią po prostu: dobry kumpel. Bardzo ceni go także kierownictwo zakładu. Dlaczego? Jurek — jak mówią o nim na co dzień — jest nie tylko dobrym i szanowanym fachowcem ale i uczynnym kolegą. Dla każdego ma życzliwe słowo i... uśmiech. Najbardziej chyba lubią go młodzi. Wielu z nich przebywa w warszacie, pod jego bezpośrednią opieką w charakterze uczniów, a po południu spotyka się na boisku sportowym, gdzie Jurek często zagląda, jako oddany kibic i prezes Zakładowego Koła Sportowego Transportowców. Jerzy Dąbrowski od lat związany jest z zakładem. Rozpoczął pracę jako pomocnik kiero-

rowcy. W tym zawodzie nie widział swojej przyszłości. Podjął naukę, a kiedy ją skończył, uzyskując tytuł i dyplom czeladniczy — stanął przy warszacie. Teraz zamierza uczyć się dalej, by zdobyć kwalifikacje i tytuł mistrza.

Fot. — H. Kamza

Jeszcze minuta. Dyżurny astronom telefonuje do dyżurnego spikera. Każdego dnia ten sam obrządek, to samo napięcie, ta sama odpowiedzialność. Naukowiec uderzający o klucz Morse’a na ułamek sekundy materializuje dla ludzkich potrzeb jedno z najbardziej zadziwiających zjawisk natury — czyni czas namacalnym w samo południe z dokładnością do jednej dziesiątej części sekundy. Mikrofoniem zainstalowany w Krakowskim Obserwatorium Astronomicznym przekazuje miastu i Polsce (urbi et Poloniae) — oto godzina dwunasta!

Uroczyste odtrąbi tę codzienną nowinę trębacz z Wieży Mariackiej. Na cztery strony świata popłynie stary hejnał z dawnej polskiej stolicy, by usłyszeć go mógł każdy od Tatr po Bałtyk, nad Wisłą czy Odrą. Oto mija polska godzina dwunasta...

Wróć do huty ...

W temperaturze ponad 3 tysiące stopni C z płynnego wsadu powstaje w hucie „Warszawa” najwyższy gatunek stali, niezbędny dla przemysłu elektronicznego i automatyki przemysłowej.

Młody inżynier zwraca się do obserwującego proces wytopu mistrza.

— Panie Bochenek, przyprowadziłem panu praktykantów z AGH. Niech pan

Wielkopolskie przemiany

Kto wywędrował? Przede wszystkim biedota, dla której przed wojną ucieczka do miasta nie przyniosłaby poprawy losu; komornicy, kilku-nastoletni gospodarze, za nie uważani przez kapitalistów fornale. Nie wszyscy bowiem mogli korzystać z dobrodziejstwa reformy rolnej, zresztą niektórych nie było miasto, zachęcała praca od nowa na nowym. Wynieśli ze sobą pamięć gorzkich lat, ale i doświadczenie i zapał, mocne pracowite ręce i trzeźwe umysły.

Równocześnie do Wielkopolski przysłała fala nowych ludzi z zacofanych bardziej rejonów kraju i przesiedleńcy z Bugu, 27 500 ludzi przeniosło się z Bydgoskiego, 13 600 z Łódzkiego, 12 100 ze zniszczonej Warszawy i 10 000 z Warszawskiego. Najbardziej szło pod względem urodzajnej ziemi i przemysłu Kieleckie oddało nam 9 100 ludzi, przeludnione Krakowskie 8 300. Nawet Rzeszowskie wysłało 7 600 ludzi. Nie ma ani jednego województwa, które by nie miało w Wielkopolsce emigrantów. Co dwudziesty mieszkaniec naszego regionu należy do nich. Początkowo czuli się obco. Każdy z nich przecież przyniósł własny bagaż kulturowy, nieraz bogatszy, nieraz uboższy. Proces wyrównywania już się zakończył.

A był potrzebny. Wiele bowiem przejęli od Wielkopolan, zaradnych, oszczędnych, szczególnie w zakresie gospodarowania na roli. Ale i Wielkopolanie skorzystali, bo przybysze mieli swoje wartości, okazali się bardzo bezpośredni, gościnni. W procesie wza-

jemnego poznania się poważną rolę odegrały pozawierane przyjaźnie sąsiedzkie, małżeńskie pomiędzy „tubylcami” a imigrantami.

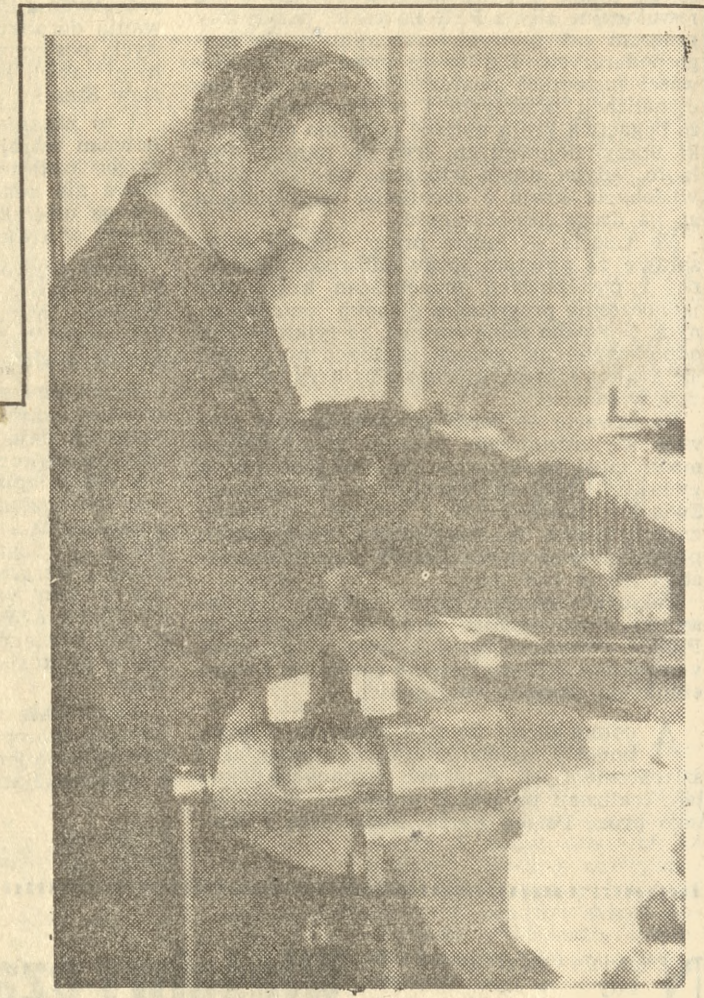
I jeszcze inny związek bardzo silnie się zarysował — związek wsi z miastami, które odbudowały i rozbudowały, a także pobudowały zakłady przemysłowe, potrzebujące coraz więcej rąk do pracy. Kto nie wędrował, a ziemia nie daje tyle dochodu ile trzeba, dojeżdża do pracy. Tylko do Poznania pociągi przywożą codziennie około 30 000 ludzi z 920 miejscowości, czyli 25 procent ogólnej ich liczby (3.774) w województwie. A gdybyśmy wzięli pod uwagę dojeżdżających do Leszna, Gniezna, Ostrowa, Kalisza i innych miast — niewiele pozostałoby wiosek, z których ktoś nie pracuje w mieście.

Tej ruchliwości społecznej towarzyszy dzielenie się najlepszymi doświadczeniami i wiedzą, a w konsekwencji podnoszenie się poziomu intelektualnego i wzmagania się pędu do nauki. Państwo sta-

ra się stworzyć warunki, w których ta potrzeba może być zaspokojona. Nie ma dziś ani jednej wsi, ani jednego miasteczka, w których by młody człowiek nie mógł zdobyć wykształcenia powyżej 7 klas szkoły podstawowej, bo albo są w pobliżu technika i zasadnicze szkoły zawodowe, albo szkoły przysposobienia rolniczego. Uczy się w nich 100 000 młodych ludzi (w Poznaniu i województwie). Co czwarty robotnik ma już wykształcenie wyższe od podstawowego.

Przemiany okresu dwudziestolecia PRL sięgnęły głęboko, objęły nie tylko gospodarkę, ale także nasze poglądy i wartościowania, postawę społeczną, psychikę. Tę wielką epopeję, w której bohaterami jesteśmy sami, walczącymi także ze sobą, ukształtowanymi przez kapitalistyczne warunki ekonomiczno-społeczne, trudno byłoby zamknąć w książce najlepszemu pisarzowi, bo tyle w niej musiałby nakreślić rozdziałów, ilu jest nas obywateli. Każdego przecież droga do 1965 r. była nieco inna.

JÓZEF PIEPRZYK



POLSKA

i walizkach toalety aktorek. Nie wolno zapomnieć o żadnym drobiazgu. Wóz z dekoracjami już gotów do drogi... Szosami ciągnącymi się wśród jezior i lasów mazurskich pospieszy zespół Teatru im. Jaracza z Olsztyna do swych widzów w terenie. 18 powiatów, 42 miejscowości to nie bagatelka. Cztery sztuki w repertuarze, nie licząc scenki „Marginesy”, która niedawno w ramach II Festiwalu Teatralnego TV pokazała świetny spektakl „Moja droga do Polski”.

Cisza! Próba! Nie będziemy więc przeszkadzać reżyserowi ani aktorom. Na pewno już mocno siedzą w swych nowych wcieleniach, sufler niewiele ma do roboty. Premiera przecież za pasem. Niech im „Dwie Ewy” wypadną jak najlepiej...

Klucz do własnego mieszkania

Podpisy złożone. Formalności dokonane. Kowalscy otrzymują klucze do własnego, spółdzielczego mieszkania.

W roku bieżącym oddanych ma być do użytku 90 tysięcy spółdzielczych izb, co stanowi około 23 procent wszystkich budowanych w miastach. Nie wystarczy tych mieszkań — spółdzielczych i kwaterunkowych — dla wszystkich po-

ich zapozna z tymi cudami. Po egzaminach wróć do nas na stałe.

Na moście granicznym

W Cieszynie, po obu stronach szlabanu, czeka sznur samochodów osobowych i autokarów. Celnicy i WOP-ści szybko załatwiają formalności.

Odprawili już dzisiaj ponad 150 samochodów. Do końca doby — pracują 24 godziny bez przerwy — spodziewają się jeszcze co najmniej stu. Dzisiaj, podobnie, jak w ostatnich trzech tygodniach — przez punkt graniczny przewinie się około 800 osób. Polacy jadą do Bułgarii, Rumunii, na Węgry, do Jugosławii. Na południe Europy udają się również Szwedzi, Duńczycy i Finowie, którzy przybyli ze Skandynawii promem do Swinoujścia i dalej podróżują samochodami.

Nie mniejszy ruch panuje w odwrotnym kierunku. Do Polski jadą indywidualnie i grupowo Anglicy, Francuzi i Austriacy. Nad Bałtyk ciągną masowo Czechosłowacy i Węgrzy...

Z Melpomeną w drogę

Garderobiane kończą prasowanie. Za chwilę pieczeniowicze ułożą w skrzyniach

Za pół roku kończy się kolejny etap w rozwoju kraju — trzecia 5-lata. Lipcowe święto nastroja do refleksji: jak ten kolejny etap realizowaliśmy? Co w nim osiągnęliśmy?

Aby na te pytania odpowiedzieć, trzeba przypomnieć główne cele planu na lata 1961-65.

„... Podstawowym zadaniem planu na lata 1961-65 — czytamy w Uchwale Sejmowej z dnia 17 lutego 1961 r. — jest rozwój sił wytwórczych kraju, który przyspieszy budowę ustroju socjalistycznego w Polsce i zapewni dalszą poprawę położenia materialnego ludności, zmniejszając równocześnie dystans dzielący Polskę od wysoko rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów Europy...”

Następnie Uchwała precyzowała główne wskaźniki kontrolne tego planu: osiągnięcie w roku 1965 w stosunku do poziomu — roku 1960 wzrostu globalnej produkcji przemysłowej o około 52 procent, produkcji rolnej — o ok. 22 procent, zatrudnienia — o około 750 tysięcy osób, społecznej wydajności pracy — o około 40 procent i realnych dochodów każdego zatrudnionego — o około 23 procent.

W pierwszym roku (1961) realizacji planu wszystko układało się pomyślnie. W niektórych dziedzinach zdobyliśmy nawet pewne wyprzedzenie wycinkowych liczb kontrolnych. Niestety, następne 2 lata nieurodzaju w rolnictwie, nie tylko to wyprzeżdżenie zniwelowały, lecz skłoniły władze do doraźnych korekt planu. Trzeba było zmniejszyć rozmiary inwestycji oraz zakupy surowców dla przemysłu lekkiego, aby zrównoważyć wydatki na import zbóż i pasz. Spowodowało to zachwianie się ogólnej proporcji całego planu, spotęgowane stratami ostrej zimy 1962-63 r. oraz

5-lata na finiszu

Co w niej osiągnęliśmy?

pewną niefrasobliwością przedsięwzięcia w przestrzeganiu dyscypliny zatrudnienia i finansów. Podejmowane przez władze środki zaradcze w tej dziedzinie nie zawsze wieńczone były sukcesami.

Po czterech i pół latach można już — na podstawie opublikowanych wstępnych danych powiedzieć — że zostaną zrealizowane główne cele planu 5-letniego, sformułowane w Uchwale Sejmowej, mimo nieosiągnięcia niektórych celów szczegółowych.

Jeśli chodzi np. o globalną produkcję przemysłową kraju, to wstępne dane wydają się wskazywać, że w końcu roku 1965 osiągnięta ona przewidywaną planem wielkość. Do zjawisk szczególnie pozytywnych zaliczyć należy: osiągnięcie zdecydowanej poprawy w sytuacji energetycznej i surowcowej (węgiel brunatny, ropa, gaz, siarka, miedź, sól itp.), szybki rozwój przemysłu maszynowego i chemicznego oraz opanowanie produkcji kilkuset nowych ważnych dla gospodarki kraju wyrobów, wśród nich takich, jak: maszyny matematyczne, zespoły automatyzacji przemysłowej, nowe włókna i tworzywa sztuczne itp. Wśród zjawisk negatywnych wymienić trzeba pewne opóźnienie w rozwoju produkcji towarów konsumpcyjnych oraz cementu i materiałów budowlanych.

Jak wygląda sytuacja w rolnictwie — powszechnie wiadomo. Niekorzystne warunki klimatyczne sprawiły, iż w planie produkcji roślinnej, a co za tym idzie i zwierzęcej, powstały znaczne niedobory. O wielkości tych niedoborów ostatecznie zadecydują jednak tegoroczne żniwa. Jeśli będą

korzystne a tak się zapowiada — to globalne niedobory 5-lata się zmniejszą.

Wysoko przekroczyliśmy natomiast plan zatrudnienia. Zamiast 700 tysięcy, gospodarka narodowa wchłonęła już w bieżącej 5-lacie ponad 1100 tysięcy nowych pracowników. Spowodowało to z jednej strony zwiększenie dochodów rodzin, w których pracuje więcej niż jedna osoba, a z drugiej — nieosiągnięcie planowanego wskaźnika społeczno-gospodarczego wzrostu wydajności pracy.

Na inwestycje wydaliśmy niemal całą planowaną kwotę (ponad 600 mld. z), osiągając duże sukcesy w budownictwie mieszkaniowym i szkolnym. Nie uzyskaliśmy natomiast wszystkich planowanych efektów w inwestycjach przemysłowych. Znowu bowiem powtórzyły się stare grzechy: wprowadzanie do planu budów bez kompletnej dokumentacji, zaniżenie kosztorysów, ciąganie robót w czasie itp. Trwałość tych negatywnych zjawisk zmusza obecnie do dużych ostrożności w planowaniu inwestycji w przyszłej 5-lacie.

Poważne sukcesy mamy do zanotowania w aktywizacji eksportu. Nastąpiły korzystne zmiany w jego strukturze i opłacalności (wzrost procentowy udział w eksporcie wyrobów przemysłowych a zmniejszył się udział paliw i surowców), a w roku ubiegłym, po raz pierwszy od wielu lat uzyskaliśmy przewagę eksportu nad importem. Trzeba będzie jednak dolożyć wiele starań, aby zadania planowe w

dziedzinie handlu zagranicznego wykonać.

Wytworzony dochód narodowy będzie nieco mniejszy niż planowano. To z kolei określa nasze możliwości bytu wo-inwestycyjne w następnych latach. Musimy się liczyć z każdą złotówką.

Reasumując: w bieżącej 5-lacie wyraźnie zmniejszył się dystans dzielący Polskę od wysoko rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów Europy. Stwierdzali to niejednokrotnie (np. na ostatnich MTP) nawet tacy goście z Zachodu, których trudno posadzać o sympatię do socjalizmu. Ludziom na pewno powodzi się dzisiaj lepiej niż przed 5 laty. Jest to fakt bezsporny, dający się wymierzyć takimi np. elementami, jak wzrost zatrudnienia i realnych płac, wyniki nowej polityki mieszkaniowej, liczba nabywanych pralek, lodówek, telewizorów i motocykli, czy też rosnące wkłady w PKO.

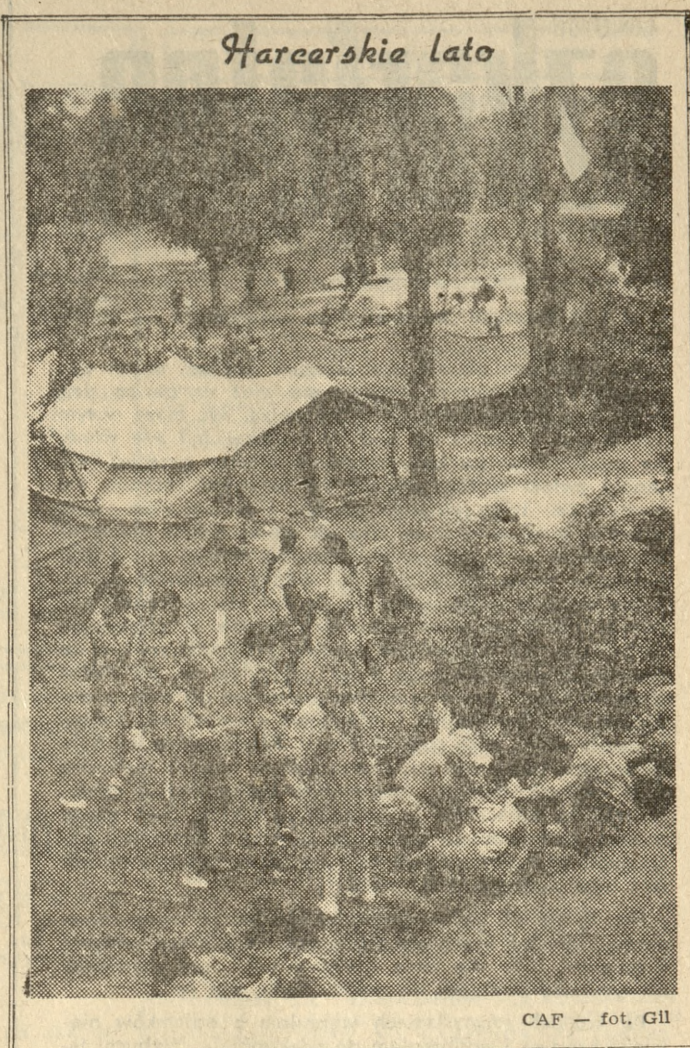
A że ludzie chcieliby żyć jeszcze lepiej? — To przecież takie ludzkie...

PIOTR CHOJNACKI

Na ziemi gdzie byli i będą

Kiedy człowiek leży na wygodnym tapczanie i słucha pana Wiktorczyka z radiowego „Podwieczorku przy mikrofonie”, gotów się obydwoma rękami podpiąć pod jego satyrę na harcnersko-kolonijną działalność na rzecz miejscowego społeczeństwa. Faktycznie. Jak się w Pikut-kowie telewizor komuś zepsuje, to może i przyjdzie popatrzeć na występ artystyczne dzieci na estradzie.

Ale kiedy człowiek w letniej sukience i trampkach brnie przez piaszczystą leśną drogę, żeby dotrzeć do zamkniętego szlabanu, którego strażę pyzaty dziesięciolecie z lilijką w czapce — zaczyna nagle na te sprawy patrzeć nieco inaczej. Nie tylko dlatego, że — jak się to mówi — zażył lyk autentyzmu, czy „sam na sam z naturą” — jak wolicie. Bo przecież zaczyna również



CAF — fot. Gil

rozglądać się dookoła i słuchać. I to nie tylko druha komendanta. Wiele na przykład obóz hufca dzielnic Nowe Miasto z Poznania:

— Czy druha wie, że my — jako pierwsi — dotarliśmy do osiedla Domańskiego, leżącego w pobliżu naszego obozu? Po ognisku (przyszła chyba cała wieś!) zlapała nas burza. Wtedy gospodarz każdego domu chciał nas mieć u siebie. Wybraliśmy izbę największą i co powiecie? — tam się zaczęła druga część ogniska, tyle ludzi przyszło za nami! No, spytajcie maluchów (bo my tu mamy też kolonię zuchową, tę, od organizowania zielonych przedszkoli) — ziewały na potęgę, ale śpiewały, co kto chciał, a one umiały. Ten zastęp zuchów, to w ogóle nasza duma. Teraz akurat zdoływają sprawność „Słowianina”, a zdobyli już „wszędobylskiego”. No, takiego, co to wszędzie trafi i o wszystkim się dowie. Oczywiście sam.

Żeby nasi gospodarze dowiedzieli się coś więcej o nas — przywieźliśmy z sobą wystawę powojennych osiągnięć naszej dzielnicy. Czy zwiedzają? Ależ zamierzamy zrobić w naszym obozie specjalny „Dzień Otwarty”, żeby jednak codziennie zbył wielu gości się tu nie kreciło, bo to, mimo wszystko, przeszkadza w normalnym życiu obozowym. Na pamiętkę chcemy mieszkańcom Stradunia zostawić zbudowany przez nas ogródek geograficzny ze stacją meteorologiczną. Drugim, takim upominkiem będzie przygotowanie materiałów do budowy nowej świetlicy z rozebranej przez nas starej — mieszczącej się w zniszczonej ruderze.

— Co nam w zamian daje Ziemia Trzcińska i jej gospodarze?

— Przede wszystkim swoje piękno, urok lasów (70 proc. powiatu!) i jezior, malowniczość pagórkowatego terenu. I jeszcze jedno — coś, z czym nie zetknęliśmy się w tym stopniu dotychczas: wielką i zaskakującą serdeczność mieszkańców, pomoc na każdym kroku, zaproszenie na wizyty, i te, codzienne, zwyczajne uśmiechy, bez których smutno jednak z dala od Mamy.

*

Szwecja i Niemcy, Anglia i Związek Radziecki... Sasza i Jimmy, Hans i Olaf... Może zresztą ci chłopcy mieli zupełnie inaczej na imię. W każdym razie zarejestrowana urzędowo (znak wywoławczy: SP-3 ZHW), radiostacja obozu rawickiego nawiązała już 20 kontaktów czy — bardziej fachowo mówiąc — łączności z 7 państwami. Ten obóz ma

także swoją modelarnię (piękne, kolorowe balony fruwały w bardziej uroczystych momentach ponad głowami oficjalnych gości, budząc powszechny aplauz), pracownię fotograficzną z ciemnią i wszelakim potrzebnym sprzętem (ich fotografom nie powstydziliby się nawet salony wystawowe PTF-u!), własny radiowęzeł z centralą telefoniczną, magnetofonem, kamerą filmową (pamięć o tym obozie nie minie wraz z lipcem 1965 r.), a także projektor.

Żeby ktoś nie pomyślał, że to obóz bardzo jednostronny, dodajmy, że rawiczanie mają 2 zespoły muzyczne i sekstet wokalny, które koncertują w Trzcińcu i w okolicznych gromadach, że 15 zastęp specjalizuje się w gimnastyce artystycznej i także występuje, oraz że Hufiec — Rawicz zorganizował sobie zarejestrowaną w Ministerstwie Łączności pocztę harcnerską, która wydała okolicznościowe koperty i pocztówki z Akcji Trzcińska 65.

*

W sztabie mówi się o zadaniach programowych i polityczno-społecznych znaczeniu Akcji. Tu mieści się centrala obozowa, sygnalizująca obozom poszczególne przedsięwzięcia. Jest mniej malowniczo, bez totemów, różnobarwnych chust i pignącego ogniska. Jest za to namiotowy hotel dla gości, kawiarenka — taka, jak wszędzie — pod sośnami, jest i praca koncepcyjno-organizacyjna. Zamierzania są na miarę znaczenia tego przedsięwzięcia. Harczerze wybrali na miejsce swego centralnego zgrupowania nasz jedyny, wchodzący w obręb ziem zachodnich, powiat trzciński, który wraz z tymi ziemiami obchodzi XX-lecie swego powrotu do Polski.

Młodzież w zielonych mundurkach uświetnia swoimi występami 22-lipcowe akademie w najodleglejszych od „powiatu” wsiach. Harczerze pomagają też członkom trzcińskiej organizacji ZMW urządzić zgaduj-zgadule na temat znajomości tutejszej okolicy.

Są i poważniejsze zamierzenia. Komenda Chorągwi, pragnąc wykorzystywać warszawskie doświadczenie, organizuje w okresie Akcji Trzcińska 65 tzw. Harcerski Społeczny Uniwersytet. Poprzedzą go wykłady o tematyce społecznej i niemcoznawczej pracowników naukowych Instytutu Zachodniego, Zachodniej Agencji Prasowej oraz działaczy ZBoWiD — również miejscowych, z którymi przewidziano liczne spotkania. Młodzież ze swej strony, poprzez wykłady pomoże w gromadzeniu wiedzy historycznej, przyrodniczej itd. — ułatwiając poznanie dnia wczorajszego i dzisiejszego, pięknej i ciekawej Ziemi Trzcińskiej.

WANDA CHILA

„Sobótki” — film o ziemiach zachodnich

Sobótki, zachód słońca. Na szczycie góry wielki stół z konarów zeschniętych drzew. Nieopodal samotny obelisk. W starym drzewie rzeźbiona głowa słowiańskiego boga Światowida o czterech twarzach. A u stóp góry niewielkie miasteczko, rzeka, linia kolejowa... Na tym film pojawia się wielki napis: XX-lecie Ziemi Zachodnich i Północnych.

Tak rozpoczyna się realizowany obecnie przez wrocławską Wytwórnię Filmów Fabularnych film „Sobótki” — opowieść o dniu wczorajszym i dzisiejszym mieszkańców ziem zachodnich, w której głównych bohaterów odgrywa: Marian Kociniak, Tadeusz Kalinowski, Krystyna Mikolajewska, Ryszard Piefurski, Gustaw Juddiewicz i Jerzy Nowak.

Film „Sobótki” — mówi jego reżyser, Paweł Komorowski — jest swobodną adaptacją powieści Macieja Patkowskiego pod tym samym tytułem, wielokrotnie na-

granej i wznowianej. Akcja filmu rozgrywa się w dolnośląskim miasteczku noszącym umowną nazwę Piastów, w 1945 roku i współcześnie.

W filmie, na przykładzie jednej rodziny chce pokazać kształtowanie się społeczności na Ziemiach Zachodnich. Tutaj właśnie, na wielkim poboju wojennym dojrzymy jej trudną, skomplikowaną przeszłość typowej rodziny. Stary kolejarz rodem z Kielec — sierzant II Armii WP, zaraz po wojnie przez przypadek osiedla się w miasteczku; jego adoptowana córka, Jadwiga — kilkunastoletnia „dziecko wojny”, oddane mu pod opiekę przez wracających żołnierzy radzieckich mieszkających u „starego” Karol — syn podhalańskiego chłopca, przyjeżdża do miasteczka w poszukiwaniu pracy i chleba, przechodzi trudny proces asymilacji w nowym środowisku, zdobywa kolegialski awans, zostaje maszynistą...

Jest to więc film o pionierach ziem zachodnich i młodym tam-

tejszym pokoleniu, które wchodzi w życie bez wojennych obciążeń i zaczyna uczestniczyć w tworzeniu nowego oblicza tych ziem.

Duża hala zdjęciowa Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Jupiter się skierowaliśmy na makietę góry Sobótki, na jej zboczu — w gąszcz maleńkich pulsujących ogników. Słychać cichy szum kamery, która później, już w plenerze, utrwali na taśmie barwne korowody uczestników sobótkowego święta, tradycyjnie obchodzonego w noc świętojańską, wianki na wodzie, taneczne postacie z żagwiami...

Podobnie jak ekspozycja, finałowe sceny filmu rozgryają się właśnie w tę świąteczną, karnawałową noc „sobótek” — ludowego święta, obchodzonego przez dzisiejszych mieszkańców Ziemi Zachodnich równie uroczysto, jak przez osiadłe tam przed wiekami plemiona słowiańskie. Te nastrojowe sceny „sobótkowe” spinające niczym kłamy film poświęcony przywróconym Polsce ziemiom, dodają wymowy słowom: Byliśmy tam, jesteśmy, będziemy... (API)

W SAMO POŁUDNIE

trzebujących, bo w tym jeszcze roku trzeba by przenieść do nowych mieszkań około 60 tysięcy rodzin. W przyszłej pięciolatce — dzięki trzykrotnemu niemal wzrostowi budownictwa społecznego, zagęszczenie osób na 1 izbę spadnie z 1,46 do 1,37.

Milion obrazów kraju

„Kochana Mamo! Nie martw się, że deszcz pada i nie mam co robić na koloninach, bo ja mam co robić, bo chodzę na spacer i sa różne gry i jest świetlica i bawie się dobrze i muszę kończyć, bo pani każe już myć ręce.”

...Milion dzieci spędza w tym roku wakacje na koloninach i obozach letnich. Zaangazowano 50 tysięcy wychowawców oraz 8 tysięcy lekarzy, pielęgniarek i higienistek, prelinowano na ten cel 700 milionów złotych.

Dzieciom na koloninach nie przeszkadza deszczowy lipiec. Gdy nie ma słońca, wychowawcy włączają Program II: zabawy i gry świetlicowe oraz zwiedzanie okolicy. Przewodnik objaśnia: oto ruiny zamku z XVII wieku, oto cmentarz żołnierzy polskich i radzieckich wspólnie poległych, oto plac pod budowę wielkiej fabryki chemicznej, oto ślady słowiańskiego grodziska, oto re-

zerwat starodrzewu... Milion dzieci utrwała sobie obraz Polski...

Na wielkiej budowie

...Spychacz i koparki flegmatycznie suną naprzód. Przygotowuje się teren do budowy wielkich zakładów nawozów fosforowych w Policach. Tu będzie się wytwarzać ponad 900 tysięcy ton tych nawozów — niemal trzy razy więcej niż wyniosła ich ogólnokrajowa produkcja w 1964 roku. Tu też szczyński „wyż demograficzny” znajduje pracę. Zakład, mimo wysokiego stopnia automatyzacji i mechanizacji, będzie zatrudniał około 5000 ludzi.

Ludzie z wesołych pociągów

— O rety, już dwunasta! Zanim zjedziemy z Kasprowego będzie wpół do pierwszej i znów się spóźnimy na obiad!...

...Na wczasach regulamin posiłków jest bezwzględny. Chcesz zrobić dalszy wypad — bierz suchy prowiant, a obiad dostaniesz w porze kolacji. Ładnie by wyglądał personel domów wczasowych, gdyby każdy z miliona i pięćdziesięciu tysięcy tegorocznych gości przespiał godzinę śniadania, lub spóźniał się na obiad. Na szczęście dla jednych, na nie-szczęście dla drugich, lipcowa pogoda

nie usposabia do dalekich wycieczek. W czasie chłodu i deszczu jedną z atrakcji wczasów staje się wspólny posiłek, a po nim rozmowa przy papierosie, lub partyjka brydza.

O mój egzaminie!...

„Dziewczyna skończyła odpowiedź. Ostatnie zdania brzmiały już pewnie. Najgorszy był początek, słowa wleźły w gardło. Dostojne mury uczelni, poważne twarze nieznanych profesorów i świadomość, że jest się jedną z 80.000 pretendentów do indeksu. Tylko kilka dni odpoczywała po emocjach matury. Tak trzeba było. Pewnie dlatego sakramentalne „dziękuję”, jakie padło wreszcie z ust egzaminatora, zabrzmiało optymistycznie. A może to przywidzenie?...

Już zdaje następny, już po wszystkim! — Nie, raczej wszystko dopiero się zacznie, gdy znajdzie się wśród 33.000 studentów pierwszego roku. Wśród tych, którzy potrafili pokonać konkursową barierę egzaminu.

Zanim będą nieśli plon...

Snopowiazałki miarowo koszą i wiążą rzepak. Na polach kombinatu rolniczego Ptaszkowo trwają małe żniwa. Zbiory zapowiadają się dobrze — jak zresztą w całym kraju.

Jeszcze tydzień — dwa, a rozpocznie się wielka batalia rolnicza.

Szkarłatne PALMY

OPOWIEŚĆ FANTASTYCZNO-NAUKOWA

35

„I kłóz tu rzucił mi tutaj tego zwierząka”? — pomyślałem.

Nie mógłbym nie dostrzec szcztura podczas moich poprzednich przechadzek. Pojawiał się więc na pewno dzisiaj, gdy znajdowałem się u Schwartza. Być może w tym czasie ktoś podłożył go pod moimi drzwiami? Ale wtedy na piasku znać by było ślady. A zatem... przecież nie mogły zwłoki szcztura znaleźć się tu same? Niczego nie wymyśliłem tylko wziąłem skalpel i próbowałem wbić ostrze w brzuszek szcztura. Okazało się to równie niemożliwe, jakbym próbował przebić kamień. Koniec ostrza drapał lekko powierzchnię zbierając cienką warstewkę sierści. Próba odcięcia łapki skończyła się tym, że po prośbie odłamała się. Obejrzałem miejsce pęknięcia i zobaczyłem że błyszczą jak polerowane drzewo. Przekonawszy się, że nie da się przekroić tego trupa położyłem go na ciężką płytę, na której zwykle spalałem preparaty do analizy opiołów, wziąłem młotek i uderzyłem z całych sił. Zwłoki rozpadły się na kilka sporych części. Powierzchnia ich była błyszcząca jakby szklana, z wzorami, w których nie trudno było dostrzec narządy wewnętrzne zwierzątka. Z niedowierzaniem obracałem te odłamki w rękach. Jeśli nawet przyjać, że to zwierzę specjalnie wykuło z kamienia i naciągnięto nań skórę to po co było tak precyzyjnie odłamać jego wewnętrzna budowę?

Nie, to nie był kamienny model szcztura. To szcztur prawdziwy, który był żywy, ale z jakiegoś niepojętego powodu skamieniał. Było dla mnie niejasne tylko, czy skamieniał po tym, gdy podbiegł do moich drzwi, czy też...

Po krótkich rozmyślaniach wybrałem z odłamków niewielki kawałek i podbiegłem do spektrofotografu. Wybuchł jaszkawy płomień łuku. Na spektrogramie zobaczyłem to, czego się spodziewałem między wielką liczbą różnych linii należących głównie do żelaza, wyróżniały się grube czarne linie, na których nie trudno było rozpoznać krzem.

36

Szcztur był rzeczywiście kamienny.

To odkrycie nadało nam zupełnie nowy sens mojej pracy. Zrozumiałem, dlaczego tak uparcie występowałem krzemem w moich analizach. Domyślałem się, że „błoto”, które mi przynosił Poisson najwidoczniej było rezultatem spalania albo mielenia takich kamiennych zwierząt, jak znalezione przeze mnie szcztury. Zupełnie inaczej wyglądała teraz aluzja Maurice'a, że doktor Graber chce dokonać jakiegoś żartu z biochemią. Teraz stało się jasne, że Niemcy starają się włóczyć krzem do żywego organizmu. Po co? Przecież chyba nie dlatego, by robić kamienne trupy? Więc — dlaczego?

Zapadł zmierzch, a ja siedziałem dalej rozmyślając. Czym dłużej rzecz rozważałem, tym bardziej wikałem się w domysłach.

Napięcie mąciło mi w głowie. Czulem, że jeśli w najbliższym czasie nie odnajdę sensu tego wszystkiego, to oszaleję. Teraz bym nie mógł zwrócić się do Schwartza z bezpośrednim pytaniem. Swoje znalezisko muszę trzymać w tajemnicy. Trzeba było szukać jakichś innych dróg rozwiązania zagadki. I wtedy przypomniałem sobie klucz. Klucz, który Poisson pozostawił mi w noc swojej ucieczki.

Odnalazłem go pod ciężką szyną, na której stał spektrofotograf. Teraz wziąłem go jak najcienniejszy klejnot, zacisnąłem w dłoni. Szybko podszedłem do szarych drzwi, na których była trupa czaszka między dwiema pieszczelami podkreślona czerwona błyskawica.

Nie, tak nie wolno. To nie zwyczajna przechadzka. To niebezpieczna ekspedycja, do której trzeba się długo i dokładnie przygotować. Każdy mój ruch w laboratorium śledza tam, u Grabera. Frau Einziele zna każdy mój krok. Przede wszystkim przed wyruszeniem w drogę dla wyjaśnienia tajemnicy, muszę zapewnić sobie bezpieczeństwo.

(cdm)

PRZED 25 LATY

Pod biało-czerwoną banderą ku wolności

Niespodziewane załamanie się Francji w czerwcu 1940 roku stanowiło szczególnie dotkliwy cios zadany pośrednio sprawie polskiej, i to nie tylko z uwagi na nastrojów przygnębienia, jaki wprowadziło jedynie na krótko zapanował wówczas w kraju, ale przede wszystkim dlatego, że spowodowało utratę większości z takim trudem odbudowanej po wrześniowej klęsce armii polskiej na obczyźnie. Szczęśliwie straty te nie objęły działających z baz brytyjskich naszej floty wojennej i handlowej, chociaż tej drugiej zagroziło wówczas niemałe niebezpieczeństwo. Gdy bowiem na przełomie drugiej dekady czerwca rząd marszałka Pétaina podejmował wstępne kroki do zawieszenia broni, jedenaście polskich statków znajdowało się w portach francuskich posiadłości zamorskich, bądź zdążyło do nich, w rezultacie czego jedna trzecia naszej floty handlowej mogła zostać wyłączona z dalszych działań. Spełniając bowiem rozkazy wydane przez rząd francuski oraz dowódcę francuskiej marynarki, lokalne władze portowe miały zatrzymać wszystkie znajdujące się w tych portach statki alianckie i uniemożliwić dalszą ich akcję.

Ze wspomnianych jedenastu polskich statków trzy znajdowały się w śródziemnomorskich portach Afryki Północnej lub Syrii: „Wilno” w porcie Sfax w Tunisie, „Kraków” w Benisaf koło Oranu, a „Warszawa” w Bejrucie. Osiem natomiast przebywało lub było w drodze do następujących portów francuskich Afryki Zachodniej i Maroka: „Lida” i „Oksywie” — Casablanca, „Pułaski” — Konakry, „Cieszyn”, „Ślask” i „Kromak” — Koa-lack, i wreszcie „Rozewie” i „Stalowa Wola” — Dakar.

Parowiec „Wilno” (kpt. Lipski) w dniu 18 czerwca 1940 roku opuścił położony na południowym wybrzeżu Francji port Sète, zabierając w ramach akcji ewakuacyjnej kilkuset polskich żołnierzy i uchodźców, z którymi przybył do leżącego na przeciwległym wybrzeżu Morza Śródziemnego portu Sfax. Było to przysiółkowe pójście „z deszczu pod rybnę”, bowiem lokalne władze postanowiły statek zatrzymać. Kpt. Lipski jednak w porę zorientował się w sytuacji i pod pozorem pójścia do innego basenu wyszedł do awanportu, przedarł się przez strzeżone wejście i uszedł na pełne morze skąd dotarł do Gibraltaru.

Blizniaczy statek „Kraków” (kpt. Chojnowski) lądował w Benisaf rudę przeznaczoną do

jednego z portów francuskich w metropolii, ale w wyniku przebiegu wydarzeń wojennych władze algierskie postanowiły skierować polski statek do Casablanki i przyłączyły go do idącego tam konwoju francuskiego. Kiedy konwój znalazł się na wysokości Gibraltaru, kpt. Chojnowski zasygnalizował dowódcy eskorty, że kończy się paliwo i „Kraków” musi zawinąć do Gibraltaru, na co Francuzi, nie widząc innego wyjścia, radzi nie radzi się zgodzili.

Gorszą przeprawę miał trzeci statek „Warszawa” (kpt. Meissner), który został 20 czerwca obłożony aresztem przez władze francuskie w Bejrucie. Dzięki pomocy kilku przyjaciół Polaków nastawionych oficerów francuskich — „Warszawa” zdołała opuścić pilnie strzeżony port, ale natknęła się na okret strażniczy i nawet została ostrzelana, jednak bezskutecznie. Krótko potem statek przybył do Haify.

Równie trudna, a w niektórych przypadkach jeszcze trudniejszą przeprawę miały statki polskie statków w portach Maroka i Afryki Zachodniej. Przygody kilku statków opisał szczegółowo Arkady Fidler w książce pt. „Dziękuję ci, kapitanie” i zapewne wielu czytelników dobrze zachowało je w pamięci. Przypomnijmy więc tylko pokrótce, że kapitanowie niektórych statków, zgodnie z otrzymanym w dniu 20 czerwca radiogramem brytyjskiej admiralacji, wydanym w porozumieniu z gen. Sikorskim, zamiast do portów francuskich udali się do brytyjskich (Gibraltar, Freetown),

gdzie jednak zlekceważono niebezpieczeństwo i polecono im kontynuować rejs do aktualnego portu przeznaczenia. W rezultacie tej pochopnej decyzji wszystkie statki znalazły się w potrzasku.

Pomimo podjęcia przez władze francuskie kroków zaradczych, jak sieci ochronne zamakające wejście do portów, patrol morskie itd., kapitanowie dwóch statków, „Rozewia” (kpt. Lewandowski) i „Stalowej Woli” (kpt. Strzembosz), działając z zaskoczenia wyprawy z Dakaru w nocy z 5 lipca. Trzy dalsze polskie statki, „Pułaski” (kpt. Hurko), „Cieszyn” (kpt. Mikosza) i „Ślask” (kpt. Jedrzejewski), zdołali sforsować przeróżne przeszkody w nocy 8 lipca i pomimo kontrakcji (ostrzeżenie przez baterie nadbrzeżne) wyostały się na wolność.

Dramatyczny przebieg miały przygody „Kromania” (kpt. Dybek), opisane tak plastycznie przez Arkadego Fiedlera. Statek ten, mimo wszelkich środków ostrożności, jakie zostały przedsięwzięte przez władze francuskie, dozorowane już wówczas przez delegatów niemieckiej komisji rozejmowej z Wiesbaden, zdołał wyjść z portu, sforsować zamknięty łańcuchem kanał i uisnąć na pełne morze w dniu 27 lipca.

Był to już szósty statek, który wyostał się z portów afrykańskich. Szósty, ale nie ostatni, bowiem osiem dni później podobnej sztuki dokonał jeszcze jeden polski frachtowiec, s/s „Lida”, który zdołał wyostać się z Casablanki w cza-

sie, gdy czujność władz francuskich osłabła i wydawało się im, że Polacy przestali już myśleć o ucieczce.

Tylko jeden polski statek podzielił wtedy los kilkudziesięciu jednostek brytyjskich, holenderskich czy norweskich, niemal bez wyjątku zatrzymanych i internowanych w portach francuskich. Był nim m/s „Oksywie”, ale i w jego przypadku „sukces” podległych rządowi Vichy i uległych Niemcom lokalnych władz francuskich był połowiczny. Kapitan statku, Henryk Lipkowski, i jego załoga, zdołali bowiem uciec z internowania i na małej żaglówce przedostać się do Gibraltaru. Samo „Oksywie” powróciło do służby pod polską banderą dwa lata później, po anglo-amerykańskiej inwazji w Północnej Afryce.

„Brytyjska Marynarka Wojenna jest pełna podziwu dla wspaniałego ducha okazanego przez polskich kapitanów i marynarzy, którzy z determinacją nie dopuścili, by polskie statki wpadły w ręce wroga” — takie pismo otrzymał gen. Sikorski od pierwszego lorda admiralacji po śmiałej akcji „Kromania”. Zawarte w nim słowa stanowiły nader wymowny dowód uznania dla przedstawicieli Polskiej Marynarki Handlowej, którym umiłowanie wolności i niezłomna wola kontynuowania walki z hitlerowskim najeźdźcą wskazywały drogę do czynów, jakich nie udało się dokonać załogom zdanych innych statków koalicji antyhitlerowskiej.

Warto przypomnieć o tym w dwudziestopięciolecie wydarzeń, które — rozświecając imię Polski Walczącej — przydały blasku biało-czerwonej banderze.

JERZY PERTEK

PLASTYKA

Ostatnim przedwakacyjnym ogniwem w szeroko zakrojonej akcji prezentowania poznańskiej publiczności dorobku różnych środowisk twórczych kraju i zagranicy stała się wystawa grafiki toruńskiej w „Arsenale”. Wystawa, dodajmy tu ciekawą, bo konfrontującą stan posiadania plastyki, cieszącej się w kraju znaczącym prestiżem, z poznańską, mającą przynajmniej na polu grafiki również wysokie aspiracje i bezsprzeczny dorobek.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że zesław prac i nazwisk, z jakim przyjechali do nas torunianie, nie jest w pełni dla nich reprezentatywny. Brakuje w nim przede wszystkim jednego, ale bardzo ważnego nazwiska: Teresy Jakubowskiej.

Co jednak rzuca się w oczy na tej wystawie, to duża rozpiętość postaw, kierunków i stylów: ekspresjonizm, realizm, symbolizm, abstrakcja i dobrze opanowany warsztat, pewna odrobina, środowiskowa stylizacja prac, uzasadniająca często pojawiający się w prasie artystycznej termin „szkoły toruńskiej”. Ale rzuca się tu też w oczy brak prac formujących w jakiś żywszy sposób słonek do współczesności, metaforycznych, zapuszczających sonde w sprawy plastycznie dotych-

Grafika toruńska

czas nieprzebadane, a frapujące, ciekawe. I stąd po wystawie XX-lecia w grafice, po Wejmanie, Panku i Suberlaku trochę ona nas jakby rozczarowuje.

Najciekawsze w płaszczyźnie artystycznej wydają się być prace Izoldy Kollarczyk: efektywne i biologiczujące, nasuwające odległe skojarzenia z rysunkami Tadeusza Brzozowskiego i precyzją starych rytników francuskich. Ciekawy zestaw prac pokazał też Zygmunt Kollarczyk. Kulturalne, zdyscyplinowane są kolorowe akwaforty Barbary Narebskiej-Dębskiej, efektywne malarsko, chociaż nadto estetyzujące prace Stanisława Borysowskiego. Zaawansowany technicznie warsztat prezentują też grafiki Józefa Kollarczyka i Marii Wasowskiej. Ale do spraw warsztatowej białości i wirtuozerii zaczynamy podchodzić już niejako bez fascynacji. Dobre rzemiosło staje się w grafice polskiej sprawą normalną, podstawową, obowiązuje. I stąd rodzi się wciąż — w widzu skłonność do doszukiwania się afektu podtekstu i intelektualnej poiny, metafory. A w tej płaszczyźnie po zwiedzeniu całej wystawy pozostaje jednak uczucie pewnego niedosytu.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

TELEWIZJA

Przyzwyczajenia i oczekiwania

Filmy we wszystkich swoich rodzajach w okresie wakacyjnym króluje niepodzielnie na małych ekranach. I te przystosowane do telewizji (na razie prawie tylko seryjne) i te („Opelanie”, „Zuzanna i chłopcy”), których twórcy nie marzyli zapewne o tym, żeby ich obrazy trafiły do mieszkań i tam znalazły milionową widownię. Film stał się lekarstwem na wszelkie niedomagania naszej tv, bo zawsze służyć może jako „zapchajdziura” (np. w sobotę zamiast „Wieczornych rozmów”, w niedzielę — zamiast odwołanej audycji „Kwadrans wiejski”), skutecznie chroniąc widza przed szczytówką poniechaną praktyką skazywania go na oglądanie planz z „syrnka”. Ale film — zarówno odaty z walorów artystycznych z powodu zminiaturyzowania go na ekranie, jak i nakreślony dla telewizji — należy do pozycji chętnie oglądanych.

Jedną z przyczyn tego zjawiska jest zapewne fakt, że widz naszej tv nie rozsmakował jeszcze w programach pozafilmowych. Telewizja przez kilka lat skutecznie przyzwyczaiła swoich widzów do traktowania swego ekranu na równi z kinowym. Rezultatem: każda próba zastąpienia pozycji filmowej innego typu programem kończy się wołaniem: „za mało filmów”. Wątpię, czy nawet wakacyjne przesycenie programu filmami (nie zawsze dobrej jakości) zmieni tę sytuację.

By inaczej było potrzeba więcej dobrych programów telewizyjnych — m. in. takich, jak np. poniedziałkowe widowisko telewizyjne Z. Skowrońskiego „Głos”. Nie ze względu na konstrukcję dramatyczną, która nie odbiegała od znanych wzorów (współczesna kłama — a pomiędzy nią retrospekcja), ale dzięki zwartej budowie dia-

loqu, grze aktorów i reżyserii (J. Antczak) na długo zapadnie ono w pamięci widzów. Zdecydował o tym w niemiernym stopniu wybór tematu (bardzo współczesnego, co nie dość często się zdarza, nie tylko w tv) — cel poszukiwań i pracy naukowców fizyków atomowych. Spośród siedemnastu aktorów widowiska szczególnie wybitnie zagraną postać przedstawił J. Warnecki, kreując rolę profesora szpitala, który dopiero przywołuje się do leczenia chorób popromiennych, a już musi się podjąć tej roli. To widowisko trzeba zobaczyć. Piśmę te słowa, ufając, że telewizja wznosi spektakl w okresie powakacyjnym.

Miniony tydzień przyniósł jeszcze jeden sukces teatrowi. Tym razem nie telewizyjnemu, lecz łódzkiej scenie im. S. Jaracza, która w ramach II Telewizyjnego Festiwalu Teatralnego przedstawiła fińska sztukę W. Wuollioki — „Kobiety z Niskauvori”. Nie nowy temat oparty o konflikt trójkąta małżeńskiego teatr łódzki przedstawił w sposób niebanalny, w czym zasługa tekstu sztuki i także z pewnością nieznanym nam realiów fińskich. Gdyby nie fakt, że spektakl był nie do przylgi jak na potrzeby tv, to trudno byłoby się domyśleć, że było to przeniesienie sztuki z teatru, a nie adaptacja telewizyjna. Szczególna to zasługa aktorów spektaklu.

Nie wiem natomiast co chciała osiągnąć telewizja, karząc aktorów graniem czegoś, co miało być „Kobra” a więc sztuką telewizyjną. „Zabiłem moją żonę” — komedia sensacyjna, iak to żalosne widowisko reklamowano, okazała się wielkim niewypałem. Po co grać sensacyjną sztukę, w której wszyscy mogą wszystkiego domyśleć się po pierwszych scenach? Po co w tym celu me-

czyć (to było widać) aktorów? Czyżby chodziło o obrzydzenie widzom „Kobry”, która kiedyś należała do programów najbardziej oczekiwanych i lubianych? A wierzyć się nie chce, że reżyserował tę „Kobrę” ten sam człowiek (A. Konic), który zasiągnął jako reżyser „Stawki większej niż życie”.

Poza filmami i teatrem nie dużo można było w minionym tygodniu zobaczyć na małych ekranach, a już (za) mało takich programów, które utrwaliłyby się czymś szczególnym w pamięci widzów.

Poza przeciętność nie wyszły regionalne programy muzyczne („Suita Lubelska” czy „Na krakowskim rynku”). Magazyny, w tym także robotniczy „Czarła zmiana” grzeszą coraz bardziej szufladkowścią. Pomysłem wyróżniał się „Wieczór nad jeziorem” (reportaż z ogniska obozu ZMS-owskiego); to jednak, co usłyszeliśmy podczas audycji o życiu obozowym młodzieży, nasrajało już mniej optymistycznie.

Na tym tle prawie błyszczał niedzielny reportaż z Turowa „Siódma przynęda”, zapowiadany, niesłusznie, anonimowo jako „Ludzie i zdarzenia”. Stęskniliśmy się za bezpretensjonalnością w przedstawianiu spraw dużej wagi, więc tym bardziej ten reportaż doceniamy, czekając na następne.

ZASTĘPCA

P. S. Także powtórzenia audycji bardzo się przydadzą (częstej telewizji niż widziom); ale dlaczego pojawiają się nieaktualne? W niedzielnym programie powtórkowym „Przedstawiamy” (piosenki z Sopotu) wstawiano nam, że tegoroczny międzynarodowy festiwal polskiej piosenki odbędzie się w dwóch wydaniach — najpierw w Sopocie, potem w Ostendzie. Tymczasem od kilku tygodni już wiadomo, że do Ostendy festiwal nie dojedzie... (z-ca)

PÓŁKA

Kolejny Tomik Wiedzy Powszechnej z cyklu „500 zagadek” poświęcony jest sportowi. Jego autor Feliks Skrzypek w 50 rozdziałach zebrał małą encyklopedię wiedzy o sporcie. Ilustr. P. Bytońskiego, karykatury sportowców — A. Tuszewskiego. Nakład 25 233 egz., str. 236, Cena 15 zł.

Drugie wydanie nakład (15 000)

opowiada Przemysław Bystrzycki

kiego „Śmierć nad Aggar-Wadi”

ukazało się nakładem Wydawnictwa

Poznańskiego w opracowa-

niu graficznym Marii Dolnej. Ce-

na 12 zł.

„Siedem krów tłustych” Marii

Kilmas Blahutowej to opowieść

o zawrotnej karierze Franzy

Wincklera jednego z potentatów

finansowych na Śląsku w pierw-

szej połowie XIX w. „Pejzaż

wiejski z Temidą” Józefa Gra-

bowicza to z kolei zbiór reporta-

ży powstałych w oparciu o nie-

które głośne powojenne procesy

sądowe na prowincji. Coś w ro-

dzaju „kryminałów” z podtek-

sem społecznym. I jeszcze dwie

pozycje dla bibliofilów: w „ce-

lofanowej” serii PIW „Poezje”

Maksyma Rylskiego, wybitnego

poety ukraińskiego oraz w serii

Biblioteki Narodowej „Ifigenia

w Taurydzie” Jana Wolfganga

Goethego (płótno). Jest z czego

wybierać.

Zwróćmy też uwagę na „Główny

problemy wiedzy o literaturze”

Henryka Markiewicza

(książka dość trudna, głównie dla

polonistów, krytyków literackich itp.), książkę „Aztekowie z Meksyku” George C. Vaillanta (przedstawia powstanie, rozwój i upadek narodu azteckiego), Młodzieżową „podkulturę” Ryszarda Dyonizaka (praca socjologiczna dająca obraz poglądów współczesnej młodzieży polskiej).

Z innych pozycji zwróćmy uwagę na prace Zygmunta Skórzyńskiego „Między pracą a wypoczynkiem”. Są to rozważania socjologiczne nad czasem „zajętym” i czasem „wolnym” mieszkańców miast w świetle badań empirycznych. Ossolineum (str. 250, cena 28 zł). Książka podobnego typu jest także „Rodzina” Anny Olszewskiej — Ładyka, wydana przez Iskry w serii „Co to jest?”. Autorka pokazuje rodzinę, jako grupę społeczną oraz problemy współczesnej rodziny w Polsce. — Str. 174, cena 9 zł.

Prawnikom trzeba polecić „Ustawy karne PRL”, komentarz J. Bąbli, L. Fochberga i M. Siewierskiego (WP, str. 492, cena 75 zł); „Kodeks cywilny” (WP, str. 268, c. 16 zł); Pawła Zakrzewskiego „Zagadnienia prognostyki kryminalnej” (WP, str. 224, c. 20 zł).

Ponadto ukazały się: J. Ziarnowski „O inteligencji polskiej lat międzywojennych”, WP, str. 194, c. 15 zł; R. Brandwajn „Twarz i maska” WP, str. 290, c. 17 zł; T. Kowalik „Kryzys” WP, str. 224, c. 15 zł; R. Słowicki „Antoni Czechow” WP, str. 287, c. 19 zł; „Odnawa” (almanach literacki) WL, str. 290, c. 10 zł; A.N. Paszkow i W.P. Korczak „Folga przyrody” wyd. MON, str. 472, c. 45 zł; P. Sraffa „Problemy i zagadnienia z historii literatury”, PWN, str. 157, c. 20 zł; L.S. Penrose „Wstęp do genetyki człowieka”, PWN, str. 156, c. 10 zł.

W „Koziołkach“

500.000 zł

oraz dodatkowo na lipiec

126 nagród

GŁÓWNA WYGRANA

SAMOCOD „ZASTAVA“



Poznańskie Wydawnictwo Prasowe
RSW „PRASA“

poszukuje magazynu

o pow. 500 m² do magazynowania papieru.
Zgłoszenia: Grunwaldzka 19, p. 17. M5185

ZAKŁADY MIĘSNE - RZEŻNIA W POZNANIU
ul. Garbary 101/111

POSZUKUJĄ PILNIE
oparkowanego placu niezabudowanego

o pow. ca 1.000 m² na składowanie koksu i węgla
przemysłowego, możliwie w dzielnicy St. Miasto.
Opisowe oferty na wolny plac należy przesyłać
pod adresem Przedsiębiorstwa do Działu Admini-
stracyjno - Gospodarczego. M5115

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA FINANSOWEGO — przyjmie zaraz
M. H. D. - ART. UŻYTKU KULTURALNEGO,
POZNAŃ, Mickiewicza 30. K5225

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY MECHANIZACJI BU-
DOWNICZWA „ZREMB“ W POZNANIU — przyjmia
zaraz:

- INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW do działu głów-
nego konstruktora,
- INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW do działu głów-
nego technologa,
- EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem na
stanowisko kierownika zaopatrzenia.

Zgłoszenia przyjmuje dział ewidencji osobowej
WZMB — Poznań, ul. Przemysłowa 39, w godzinach
od 12-14. K5106

PANSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ poszukuje
kandydatów na:

- AGENTÓW STALYCH (na zasadzie umowy
o pracę) — oraz
- AGENTÓW NIESTALYCH (na zasadzie umo-
wy — zlecenia).

Zgłoszenia składają należy w Inspektoratach PZU,
znajdujących się we wszystkich miastach powiatow-
ych. K5093

- ELEKTROMONTERÓW I HYDRAULIKÓW oraz
SPAWACZA na c. o.,
- TECHNIKA ELEKTRYKA do działu rozliczeń,
- EKONOMISTĘ do działu planowania,
- TECHNIKA BHP —

pracowników wykwalifikowanych z praktyką za-
wodową — zatrudni zaraz na dobrych warunkach
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-
MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
W POZNANIU, ul. Fredry 12, I piętro, pokój
nr 9. K5080

INŻYNIERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY POZNAŃ,
ul. Kozia 20 — przyjmie NATYCHMIAST
INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW I TECHNIKÓW:

- 1. PROJEKTANTA I 2. ASYSTENTÓW KONSTRUK-
TORÓW — ze znajomością oprzyrządowania i kon-
strukcji;
- 2. PROJEKTANTÓW I 3. ASYSTENTÓW TECHNOLO-
GÓW — ze znajomością normowania pracy.

OD 1 SIERNIA 1965 R.:

- 1. INŻYNIERA ARCHITEKTA — na stanowisko pro-
jektanta;
- 1. TECHNIKA BUDOWLANEGO — na stanowisko
asystanta (st. asystenta).

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dziale Kadr.
K5067

Praca

Potrzebni kobiety i męż-
czyźni do prac w ogo-
rze. Poznań, Szczepa-
nkowo 71. 3504g

Przyjmie dozorstwo. Wa-
runek mieszkanie. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 1811g.

Tokarz zaraz potrzebny.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3533g.

Fryzjerka dobra siła za-
raz potrzebna. Dzierżyń-
skiego 81. 3528g

Przyjmie murarza na sta-
le, samodzielnego, który
pokieruje pracami budo-
wanymi. Wynagrodzenie
dobre. Oferty Biuro Ogło-
żeń, Grunwaldzka 19 dla
3300g.

Przyjmie dozorstwo, wa-
runek mieszkanie lub
mieszkanie do remontu.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla
3396m.

Potrzebna paniąka do
sprzedaży pieczywa oraz
ciężnik na wypomóżkę
może być emeryt. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3406g.

Dnia 20 lipca 1965 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., mój kochany mąż, nasz kochany ojciec,
teść i dziadek, śp.

Henryk Herczyński

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lipca 1965 r.
o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy
Bluszczowej.

W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKA, SYN, ZIEĆ,
SYNOWA I WNUKI

Poznań, Różana 18 m. 4. 3538g



Helena Jamroży

Pogrzeb w piątek, dnia 23. VII. 1965 r. o go-
dzinie 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Stroskana

RODZINA

K5275

Redaguje Kółgium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelnego 657-76, sekretarz redakcji 658-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumerat: informację udziela placówki „Ruch” i Poczty, Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. M-11

Sprzedam tanio ładny po-
kój stołowy, wygodny,
2-osobowy tapczan skła-
dany i małe meble stylo-
we fotele i kanapka.
Wawrzyniaka 24 m. 5.
3305g

Motocykl MZ 250 sprze-
dam. Cena 14.000 zł. Ogła-
dać w parkingu przy ul.
Ratajczaka. 3312g

Sprzedam pianino, dwa
fotele „amerykańskie”
szafa 3-drzwiowa, „gar-
derobianka”. Adres wska-
że Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3338g.

Sprzedam z powodów likw.
gospod. trzy młode kro-
wy, wolne od gruźlicy,
wo wyceleniu i kłacz do-
bra matka. Poznań, Grun-
waldzka 384. 3315g

Sprzedam SHL-150 i MZ-
250. Ogładać: Hoza 5 (bu-
dowa), od godz. 15-18.
3325g

Sprzedam silnik od „War-
szawy” — kompletny. Ce-
na 5.000 zł. Sulechów, tel.
243. 33519g

Samochody

Sprzedam „Moskwicę 402”
w dobrym stanie. Paster-
ska 19, godz. 17-19. 3354g

Sprzedam „Warszawę”.
(Warsztat), Poznańska 12.
3472g

Sprzedam samochód
„Wartburg” w stanie ide-
alnym. Poznań, Nad-
wierzakiem 3. 3455g

„Simson-Sport” — stan
idealny zamieniam na samo-
chód z dopłatą, wzglę-
dnie sprzedam. Rybicki,
Czarneckiego 9. 3307g

„Simke-Aronde” sprze-
dam. Kepno, ul. Obr.
Stalingradu, tel. 156 —
Matysiak. K5175

Sprzedam „Moskwicę 402”.
Ogumienie nowe. Stan
dobry. Henryk Kaczmarek,
Kijewo, pow. Środa.
3350g

Sprzedam wisiwnia „Sko-
de-Octavie”. Poznań —
Przybyszewskiego 31 m. 5.
3393g

Sprzedam samochód
„Wartburg-Standard 312”.
Konin, Energetyka 2 m.
1. tel. 660. 3402g

Kupię „Skodę 1200”. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3410g.

Lokale

Asystent, kawaler poszu-
kuje pokoju zaraz lub
od września z siostrą lub
sam. Oferty Biuro Ogło-
żeń, Grunwaldzka 19 dla
3562m.

Pan poszukuje samodzielnego
pokoju. Warunki
do omówienia. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3510m.

Przyjmę panów, pracują-
cych, na wspólny pokój.
Jaskiniowa 24 (Górczyn).
3248m

Zamienię pokój z kuch-
nią, na pokój. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 3016m.

Zamienię 2 pokoje, sam-
odzielne z wygodami,
parterowe, przejściowe,
na dwa równorzędne, sam-
odzielne, jednopokojowe.
Oferty Biuro Ogło-
żeń, Grunwaldzka 19 dla
3304m.

Lekarz poszukuje miesz-
kania lub pokoju na 2
lata, płatne z góry. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3339m.

2 pokoje, kuchnia, łazien-
ka, samodzielne, I piętro
— zamienię na 3-4 po-
koje. Oferty Biuro Ogło-
żeń, Grunwaldzka 19 dla
3295m.

Poszukuję mieszkania wy-
łącznie. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3451g.

Poszukuję pokoju zaraz,
na okres 6 miesięcy. Ce-
na obłożna, płatne z gó-
ry. Oferty Biuro Ogło-
żeń, Grunwaldzka 19 dla
3437g.

Pilnie szukam pokoju u-
meblowanego — najchę-
tniej peryferie. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3517g.

Panna pracująca poszu-
kuje pokoju. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 3298g.

W dniu 20 lipca 1965 r. zakończyła swój pra-
cowy żywot, opatrzona Sakramentami św.,
nasza najdroższa matka, najlepsza teściowa
i najukochańsza babunia śp.

Z BOCIANSKICH

MARIA RADOMSKA

przeżywszy lat 76.
Odnazona Krzyżem Powstańców Wlkp.,
Medalem Niepodległości i Medalem Walki
o Szkołę Polską.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Ple-
szewie, ul. Poznańska 37, nastąpi w dniu 22 lip-
ca br. o godz. 17.

o czym zawiadamia

pogrążona w głębokim smutku
RODZINA

Pleszew. 3520g

DYREKCJA

POZNAŃSKIEJ WYTWÓRNI PROTEZ

W POZNANIU,

ul. Przemysłowa 15/17 - telefon 500-74

INFORMUJE, ŻE

MOŻE PRZYJAĆ DODATKOWA

PRODUKCJĘ NA OBRÓBKĘ

zewnątrzną w drewnie na kopiarkach

o następujących danych technicznych:

1. KOPIARKA TYPU SU —

maks. długość kopiowania	— 480 mm
maks. średnica kopiowania	— 220 mm
min. długość kopiowania	— 200 mm
min. średnica kopiowania	— 30 mm

2. KOPIARKA TYPU SVS —

maks. długość kopiowania	— 810 mm
maks. średnica kopiowania	— 220 mm
min. długość kopiowania	— 200 mm
min. średnica kopiowania	— 30 mm

Szczegółowych informacji udzieli Dyrekcja
Wytwórni — codziennie w godzinach od 8-13.
K5032

SPÓŁDZ. ROLNICO - HANDLOWA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

W POZNANIU, ul. Głogowska nr 25

POSIADA

STOLARKĘ BUDOWLANĄ

tj. drzwi i okna zespolone — oraz
PŁYTKI ŚCIENNE
W MAGAZYNACH: Wola — tel. 451-33,
Głuszyna — tel. 04-61, ul. Gnieź-
nińska — tel. 717-20, Suchybas i Pu-
szczykowsko.

Ponadto Spółdzielnia m. in.

skupuje konie rzeźne na eksport

w każdy wtorek od godziny 8 — 9.30

w punkcie skupu Winiary.

K5021

Wydzierżawia półtora po-
koju powyżej 5 lat, w Lu-
beniu. Płatne z góry. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla
3207g.

Wydzierżawia lokal par-
terowy o powierzchni
250 m² z siłą i światłem,
na przedmieściu Pozna-
nia, dogodny dojazd au-
tobusem, względnie przy-
stąpi do spółki. Warun-
ki do omówienia. Adres
wskaże Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3231g.

Przyjmę 2 panienki na
pokój, Debiec, Czeresno
wa 6 od godz. 16. 3320b

Uczniowie poszukują 2-
osobowego pokoju. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 2842g.

Zamienię mieszkanie sa-
dzielne 2 pokoje, kuch-
nia, łazienka (c.o.) z do-
zorstwem, na podobne
bez dozorstwa. Ul. Nie-
cała 5 m. 2. 2862g

Mieszkanie 2-pokojowe,
komfortowe, kwatru-
nowe, nowe budownic-
two, centrum Wrocławia
zamienię na kwatru-
nowe w Poznaniu, Darow-
ski, Wrocław, ul. Ko-
ściuszki 5 m. 13. K5176

Uczeń poszukuje pokoju
w Poznaniu. Jerzy Han-
ke, Pyzdry, Niepodległo-
ści 50. 3283g

Poznań! Zamienię słońce
ny pokój (23 m²) — Stare
Miasto, z przynależno-
ściami na pokój w War-
szawie. Oferty Biuro O-
głoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3288g.

Grudziądz Chorzów mies-
kanie komfortowe zamie-
nię na mieszkanie w Po-
znaniu. Dura, Poznań,
Ratajczaka 32 — kiosk.
3300g

Zamienię parcie — Grun-
wald na wyłączony po-
kój, kuchnia, łazienka.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3319g.

Przyjmę 3 uczniów — u-
czennice na pokój. Adres
wskaże Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla
3206g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę 425 m²
z rozpoczętą budową, ma-
teriałem, w Mosinie, ul.
Prusa, st. Osowa Góra.
Mosina, Wawrzyniaka 10
m. 6. 3189g

Sprzedam willę w Jaro-
cinie dwumieszkanową,
ogród, ewent. budynek
murowany, nadający się
na domek mieszkalny.
Kaluźna, Poznań, Kordec-
kiego 28. 3113g

W dniu 19. VII. 1965 r. zmarł nasz długoletni
i zasłużony pracownik

Mieczysław Knast

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. VII. 1965 r.
o godz. 15.45 na cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Dyrekcja
Zakładów Mięsnych - Przetwórnia w Poznaniu
ul. Wilkońskich 8

M5246

Przetargi

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SAMOCOD” POZNAŃ,
ul. Jackowskiego 49 — ogłasza PRZETARG na wy-
konanie HARTOWANIA I ODPUSZCZANIA LISTEW
PODNOŚNIKÓW rys. PZ 1a 10.00.11 o długości od 900
mm. Materiał stal 45, twardość HR c — 450.

Termin wykonania w ciągu 1965 r. sukcesywnie
w ilości 40.000 sztuk.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty składać pod adresem Spółdzielni do dnia
14. VIII. 1965 r. Otwarcie ofert nastąpi 19. VIII. 1965
roku o godzinie 10.

Zastrzegamy dowolny wybór oferenta. K5245

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECZNIA PRASY
I KSIĄŻKI „RUCH” W POZNANIU, ul. Zwierz-
yniecka 3 — ogłasza PRZETARG NIEOGRODZONY
NA ROBOTY REMONTOWE SKŁEPÓW oraz PO-
MIESZCZEN BIUROWYCH I MAGAZYNOWYCH,
a mianowicie:

1. przebudowa budynku w Międzychodzie,
2. przebudowa budynku w Gostyniu,
3. remont biur w Poznaniu,
4. remont 2 sklepów w Kórniku,
5. remont 1 sklepu w Swarzędzu,
6. remont 1 sklepu w Środzie,
7. remont 1 sklepu w Witkowie,
8. remont 1 sklepu w Wrześni,
9. remont 1 sklepu w Wronkach,
10. remont 1 sklepu w Kaźmierzu Wlkp.,
11. remont 1 sklepu w Szamotułach,
12. remont 11 sklepów w Poznaniu.

W zakres prac wchodzi roboty murarskie, malar-
skie, stolarskie, elektrotechniczne i kowalsko-ślusar-
skie — do wykonania z materiału wykonawcy.

Do udziału w przetargu zaprasza się wykonaw-
ców państwowych, spółdzielczych i prywatnych.
Oferty można składać na całość prac we wszyst-
kich obiektach lub też na poszczególne roboty w po-
szczególnych obiektach. Termin zakończenia robót
do dnia 1 listopada 1965 r.

Szepe kosztorysy oraz bliższe informacje otrzymać
można w Dziale Inwestycji i Remontów, pokój 17.
Tam też należy składać oferty w kopertach zalako-
wanych — do dnia 3 sierpnia 1965 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 sierpnia 1965 r.
o godz. 10. Zastrzega się dowolny wybór oferenta
lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
K5216

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „METALOWIEC”,
POZNAŃ, ul. Bułgarska 39a — ogłasza PRZETARG
NIEOGRODZONY NA LAKIEROWANIE SKRZY-
NEK narzędziowych samochodowych, w ilości ca
2.500 szt. miesięcznie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni,
do dnia 2. VIII. 1965 r. w godz. od 7-15.

Przetarg odbędzie się w/w Spółdzielni — dnia
5. VIII. 1965 r. o godz. 10.

Informacji udzieli Dział Kooperacji — telefon
624-65, wewn. 4.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru ofe-
renta bez podania powodu. K5225

Nieruchomość w Szcze-
pankowie z wolnym mie-
szkaniem, względnie par-
celę sprzedam. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3177g.

Kupię parcie do 4 morg
ziemi, do 20 km od Po-
znania. Oferty Biuro O-
głoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3123g.

Kupię willę dwurodzin-
ną, najchętniej Grun-
wald. Pośrednicy wy-
kluczeni. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3519g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, wylączony z
ogrodem w Swarzędzu.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3524g.

Sprzedam w Przemio-
wie ogród owocowy 3.400
m² z domkiem jedno-
rodzinny. Walińska
— Przemiołów, ul. Fabrycz-
na 22, pow. Poznań. 3128g

Wile, stan surowy — ul.
Miodowa 7, piętro, sprze-
dam. Adres wskaże Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 3175g.

Sprzedam z powodu staro-
ści 11 morgi ziemi pszen-
no-buraczanej. Wincenty
Rebac, Szamoty Osie-
cie, ul. Długa 59. 3183g

Sprzedam 1,75 ha ziemi
z zabudowaniami w pow.
Kościan. Informacja: Po-
znań 11, ul. Jędrzejow-
ska 22. 3186g

Zguby

18 bm. godz. 19-20 przy-
jeździ z Anglii zastawil
walizkę w bagażniku ta-
liskowej typu nowa „War-
szawa” kolor siwy, któ-
ra jechał z placu dwor-
cowego do hotelu „Mer-
kury” i ul. Dzierżyńskie-
go. Kierowca jest pro-
szony o dostarczenie wa-
lizki do Zrzeszenia Ta-
kowskarzy. 3539g

Suczka, czarna szczeniak
zaginiona w niedzielę. Zwrot
Ostrogora 2 m. 1. 3484g

Dnia 8 bm. zgubiłem portfel
wraz z prawem jazdy
i innymi dokumenta-
mi na nazwisko K. Ste-
fan Figas, Witaszyc, po-
wiat Jarocin. Uczelwego
znalazcę proszę o zwrot
za wynagrodzeniem.

dziś w RADIO i TELE

Uroczystości z okazji 22 Lipca

W miniony poniedziałek, z okazji Święta Odrodzenia, odbyła się w świetlicy Poznańskich Zakładów Robót Kolejowych, przy ul. Michała uroczysta sesja Dzielnicy Rady Narodowej Nowe Miasto. Organizatorem sesji było Prezydium DRN oraz Dzielnicy Komitet FJN Nowe Miasto.

Podczas sesji, w której uczestniczył przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak, referat o okolicznościach wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium DRN — J. Kosmider. Przedstawił on osiągnięcia minionych lat naszego kraju, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Poznania i Nowego Miasta.

W części artystycznej wystąpili artyści teatrów dramatycznych, a przygrywała orkiestra „Pometu”.

Także 20 bm. w gmachu RSW „Prasa” odbyła się uroczysta akademii członków Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia. Przybył na nią również przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak.

Po wygłoszeniu referatu o okolicznościach przez przewodniczącą Okręgowej Komisji Związku Zawodowego PKPiR — Z. Lewickiego nastąpiło wręczenie dziennikarzom Honorowych Odznak Poznania. Otrzymały je z rąk J. Kusiaka red. red. Irena Tomiak i Ryszard Danecki z „Expressu Poznańskiego” oraz Urszula Paul z „Gazety Poznańskiej”. (a)

Na Starolekę autobusami

Przez kilka dni mieszkańcy, korzystający z komunikacji tramwajowej w kierunku Staroleki, będą korzystali z autobusów. MPK przystąpi do wymiany sieci napowietrznej na odcinku Rataje — Staroleka. I tak, 23 i 24 bm. od godz. 8 do 13 na tym odcinku kursować będą autobusy. Wznowienie dalszych prac nastąpi 26 bm. o godz. 8, a zakończenie — 28 bm., godz. 21. Również w tym czasie tramwaje i nocne zostaną zastąpione autobusami. Linie tramwajowe, kursujące do Staroleki, skierowane będą do Zawad. (c)

FOTOGRAFIKA

Hartwig i Akropolis

O tym, że sezon oqórkowy nie obowiązuje w terminologii Biura Wystaw Artystycznych sadić można po otwartej niedawno wystawie E. Hartwiga. Hartwig — laureat nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki — jeden z założycieli ZPAF i przewodniczący Komisji Artystycznej Związku jest również znany w kraju jak i za granicą. Wystawy m. in. w Paryżu, Mediolanie i Atenach, Wielka Wystawa Indywidualna w „Zachęcie”, albumy: „Fotografia”, „Kraków”, „Kazimierz nad Wisłą”, „Akropolis” były dotychczas przeładowane dorobkiem twórczości artysty. W przygotowaniu znajduje się „Pieniny”, „Kulisy Teatru” i „Bułgaria” — ponadto w edycji zagranicznej album o Jugosławii. Wystawa poznańska zawiera 80 fotografii pokazujących uprzednio w wydawnictwach. Są to zarówno portrety i pejzaże, jak i zdjęcia architektonicznych zabytków Renesansu (Włochy) i starożytnych budowli hellenistycznych (Grecja).

Różnorodność form przedstawionych na wystawie świadczy o wszechstronnych zainteresowaniach autora (nie brak w nich trafnej obserwacji, popartej doświadczeniem twórczym). Budzi wszakże refleksje natury formalnej, sprowadzające się do pytania — w jakim stopniu obowiązujące projekty wystawy systematycznie, tematycznie uszeregowanie prac, które daje w rezultacie całość kompozycji? Element ten, to warunek kompromisu na rzecz każdego odbiorcy nie stanowi może o sukcesie artystycznym, jest natomiast miarą powodzenia ekspozycji, bardziej zrozumiałej wówczas i komunikatywnej. Niestety, zapomniano o tym w Arsenale.

Wystawa Hartwiga to przede wszystkim zdjęcie Akropolu. Obrosło z rzadka piniami i akacją skały; jasne słupy Propylejów i smukłe kolumny Parthenonu, które od czasów Peryklesa są przed-

Wyniki I półrocza br.

Wielkopolscy budowlani — nie zawiedli

Od kilku lat przedsiębiorstwa budowlane, podległe Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa, osiągają coraz lepsze wyniki. Dzięki temu w skali krajowej znajdują się w czołówce.

Również w I półroczu br. uzyskały one dobre rezultaty, w wykonywaniu planu budownictwa mieszkaniowego i szkolnego. Przede wszystkim zrealizowano więcej niż planowano izb mieszkalnych.

Ogółem w tym roku planuje się oddać do użytku w Poznaniu i województwie 20 783 izby. Z tego na I półroczu br. przypadło 9 989 izb (w Poznaniu 4 195, a w województwie 5 794).

Cały dzień koncerty i zabawy

Dzisiaj, w Święto Odrodzenia, można posłuchać szeregu koncertów oraz obejrzeć wiele zespołów artystycznych. Imprezy te odbędą się w rozmaitych punktach naszego miasta.

O godz. 11 (do godz. 20) w Parku Kasprzaka wystąpią: zespół z Pamiątkowa, orkiestra dęta oraz artyści scen poznańskich, o godz. 15 na ogródkach działkowych — Bielniki odbędzie się zabawa, a o godz. 17 na Łęgach Dębskich — koncert i zabawa. O tej samej godzinie (do godz. 22) nad Rusałką wystąpią: zespoły „Cepelia” i młodzieżowy z PZO im. Komuny Paryskiej oraz artyści scen poznańskich. O godz. 18 nad jeziorem Malta wystąpią również poznańscy artyści, a o godz. 19 na estradzie za Pałacem Kultury — soliści Operetki. O godz. 21 na Rynku Łazarskim będzie wyświetlany film fabularny.

Dla dzieci i młodzieży imprezy odbędą się: o godz. 10 (do godz. 13) nad jeziorem Malta — festyn oraz w Ogródku Jordanowskim przy ul. Bema, o godz. 11 w Ogródku Szelągowskim o godz. 15 na placu zabaw przy ul. Smolnej przy Al. Przybyszewskiego — występy artystyczne, gry i zabawy. Ponadto o godz. 16 w Parku Zwycięstwa Zarząd Dzielnicy ZMS Grunwald organizuje „Dni Młodości”. (a)

Dzięki mobilizacji załóg oraz rytmicznemu wykonywaniu planów od początku roku, pod koniec czerwca br. oddano do użytku 10 275 izb, zatem o 275 więcej, niż przewidywał plan. Oznacza to, że w pierwszym półroczu wykonano 49,4 procent planu rocznego. Sukces to tym większy, że przed kilku laty zadania nie były równomiernie wykonywane. Zdarzało się, że w IV kwartale oddawano więcej izb niż np. w okresie wiosennym. Wpływało to ujemnie na jakość wykonywanych obiektów. Planowe rozłożenie zadań na poszczególne kwartały przyczynia się m. in. do właściwego przygotowania frontu robót na okres zimy.

Wielkopolscy budowlani osiągnęli również sukces w budownictwie szkolnym. W tym roku mają oni wybudować 27 obiektów szkolnych o 270 izbach lekcyjnych. W I półroczu planowano ukończyć 11 budynków. Tymczasem przekazano do użytku 13 szkół. Dwie ponad planowe szkoły oddały do użytku załogi: Poznańskie Przedsiębiorstwa Budowlane nr 3 (w Poznaniu przy ul. Małoszyńskiej) oraz Kaliskie Przedsiębiorstwa Budowlane (w Kaliszu szkoła muzyczna).

Wczoraj Nisiali do nas...

... P. E. P. o kierowcy taksówki nr 203, który 20 bm. najpierw odmawiał jazdy z Rynku Jeżyckiego na Sołacz, a kiedy się zgodził, zachowywał się arogancko w stosunku do pasażerów; pewnie to wyjątkowy kierowca wśród taksówkarzy, ale wolelibyśmy, by wszyscy zachowywali się wobec pasażerów wzorowo i grzecznie.

... P. Danuta D. z zapytaniem, dlaczego taras „Magnolii” zamknięty jest od strony parku (zadrutowany). Mamy z dziećmi muszą okrajać cały dom, przejeżdżać cały lokal, by zjeść lody czy zaspokoić pragnienie.

odpowiadamy

Nikodem Morasik. — Za list dziękujemy, za omyłkę przepraszamy. (560)

K. J., ul. Krajewskiego. — Okna w tramwaju otwiera obsługa. Motorzysta, na żądanie pasażera (o ile nie było sprzeciwu ze strony współpasażerów), miał obowiązek okno otworzyć. (1238)

Janina Martynska. — Przy Uniwersytecie im. A. Mickiewicza istnieje studia zaoczne: prawa, geografii i historii. Bliższych danych udzieli Pani sekretariat Uniwersytetu. (1397)

Dobre rezultaty I półrocza br. osiągnięto dzięki kilku przedsiębiorstwom, które zadania roczne wykonały w około 50 procentach. Do nich m. in. należą: PPB nr 2, PPB nr 3 oraz Konińskie, Kaliskie i Pilskie Przedsiębiorstwa Budowlane, a także Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych.

Ponadto budowlani uzyskali także obniżenie ceny 1 m² powierzchni użytkowej. Średnio wynosi ona w tym roku 2 017 zł, gdy w ub. r. wynosiła jeszcze 2 182 zł.

Dotychczasowe wyniki wskazują na to, że wielkopolscy budowlani tegoroczne zadania wykonają z nadwyżką. Przewiduje się bowiem, że oddadzą oni do użytku blisko 800 izb ponad plan. M. in. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 planuje dodatkowo, poza planem ukończyć około 500 izb. (an)

Nauka przyjemnością



W zeszłym roku, z okazji Święta Odrodzenia, otwarto na Winiogradach szkolny ośrodek ruchu drogowego. Był on wykonany w czynie społecznym przez mieszkańców Poznania. Państwo nad nim sprawują uczniowie Szkoły Podstawowej nr 38. Od otwarcia ośrodka minął rok, a frekwencja nadal jest duża. Codziennie, zwłaszcza w okresie wakacji, odwiedza ośrodek wiele dzieci z całego miasta. Bo też można tu spędzić czas przyjemnie i pożytecznie. Jazda na rowerach, głównie dla tych dzieci, które nie posiadają tego sprzętu, przedstawia niemałą atrakcję. Tym bardziej, że zapoznają się tu one z przepisami ruchu drogowego — co również należy do atrakcji. Bo co innego słuchać na ten temat poqadanki w szkole, a zupełnie co innego w ośrodku praktycznie zdobywać wiedzę z zakresu przepisów drogowych. Na zdjęciach stawianie pierwszych „kroków” i rowerzyści, którzy potrafią już dobrze jeździć na dwóch kółkach.

Fot. (2) — K. Przychodzki

W skiffach Poznań najlepszy

Zwycięstwo Kubiaka i Priebe

W trzecim dniu regat o mistrzostwo Polski, w którym rozpoczęli swoje konkurencje seniorzy, planowy program przerwała gwałtowna wichura połączona z ulewnym deszczem. Zawody uległy prawie półtoragodzinnej przerwie. Środowe regaty przyniosły wreszcie upragnione mistrzowskie punkty reprezentantom Poznania.

Nie zawiódł, jak było do przewidzenia nasz najlepszy skiffista — E. Kubiak z poznańskiego Trytona, który wygrał wyścig bezkonkurencyjnie i w pięknym stylu w czasie 7:41,4, przed Kaczmarem (Budowlani Nowa Huta) — 8:00,3. Typowany na wice-

mistrza Gablankowski (AZS Kraków) zajął dopiero trzecie miejsce, przegrywając na finiszu. Jego czas: 8:02,7.

Miłą niespodzianką sprawiły w czwórkach kobiet zawodniczki Poznania. Osada złożona z wioślarek Trytona i KW 04 zdobyła mistrzowski tytuł w czasie 3:44,7 przed AZS Kraków i KW Rejów.

Po zwycięstwie w Żaganiu Lech przodownikiem

Rozegrany w Żaganiu mecz piłki nożnej o wejście do II ligi pomiędzy Lechem a Czarnymi, rozstrzygnięty na swoją korzyść Poznań, wygrywa 2:1 (1:1). Wynik remisowy utrzymywał się prawie do końca, a decydująca o zwycięstwie bramka padła na 2 minuty przed gwizdkiem sędziego. Spotkanie to stało na przeciętnym poziomie. Lechici byli w przewadze, zaskakując gospodarzy niespodziewanymi wypadkami, które zawsze stwarzały groźbę sytuacji pod bramką przeciwnika. Bramki dla Lecha zdobyli: Smilowski i Stępniewski.

Przypominamy, że w pierwszym meczu rozegranym w Poznaniu Lech pokonał Czarnych 3:2.

Wobec porażki dotychczasowego przodownika grupy IV (Stary) — Lech w przypadku zwycięstwa w niedzielę w Starachowicach i choćby remisem z Czarnymi ze Szczecina, zapewni sobie awans do II ligi. (t)

GRUPA I

Czarni Radom — Karpaty Krosno 0:2, Nysa — Górnik Kochłowiec 2:3, Stilon Gorzów — Bielszanka 1:3.

W grupie tej prowadzi nadal Górnik — 14 pkt., przed Karpatami — 13 pkt.

GRUPA II

Hutnik N. Huta — Górnik Świętochłowice 1:0, Baltyk Gdynia — Pomorzanie Toruń 5:1. Spotkanie Gwardia Koszalin — Olimpia odbędzie się dzisiaj. Na pierwsze miejsce wysunął się Hutnik, który zdobył 13 pkt. i wyprzedza o 1 pkt. Górnik i Baltyk.

GRUPA III

Motor Lublin — Włókniarz Białystok 3:1, Skra W-wa — Gwardia Olsztyn 0:0, CKS Czeladź — Włókniarz Pabianice 2:1.

Na czele grupy znajdują się: — Motor i CKS po 12 pkt.

GRUPA IV

Czarni Zagań — Lech 1:2, Mazur Elk — Star Starachowice 1:0, Lechia Szczecinek — Czarni Szczecin 2:1.

TABELA

1. Lech	8	13	22:10
2. Star	8	13	13:3
3. Czarni (Z.)	8	9	14:8
4. Mazur	8	7	5:10
5. Lechia	8	4	10:18
6. Czarni (Szcz.)	8	2	8:23

Wczoraj Kubiak i Priebe

CZWARTEK, 22 LIPCA
Godz. 9 — Zawody kajakowe na Warcie. Przystań Budowlanych.
Finały piłkarskiego turnieju o puchar DKKFT Poznań — Grunwald. Boisko KS San, ul. Obozowa.

Godz. 10 — Regaty żeglarskie w Klekru. Przystań KZ Mewa. Zawody pływackie. Pływalnia OSSK przy ul. Marcelesińskiej.

Godz. 15 — Zawody motorowodne na Rusałce.
Zawody lucznice dla niezreższonych. Boisko KS Surma, przy Al. Reymonta.

Regaty wioślarskie seniorów o mistrzostwo Polski na Malcie.
Godz. 17 — Zawody pływackie. Pływalnia przy ul. Chwiałkowskiego 34.

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.
BRONI (Stary Rynek) — godz. 10—15.

HISTORII M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15.
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — g. 9—15.

NARODOWE — nieczynne do 31 bm.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.

WYSTAWY

BWA ARSENAL (Stary Rynek) — Grafika łódzka, fotografie Edwarda Hartwiga — g. 10—18.

KŁUB MPiK (Ratajecka 39) — Wystawa art.-plast. Danuty Chy-

dalekopisem

LUCZNICZE MS

W drugim dniu, odbywających się w Vaesteras (Szwecja) luczniczych mistrzostw świata, strzelano na krótkich odległościach (50 i 30 m). Z Polaków lepiej tym razem wypadł Bulik, który awansował aż o 10 pozycji i zajmuje obecnie 44 miejsce, natomiast Maczyński spadł na 19 miejsce. Z Polek najlepiej zaprezentowały się — Wiśniewska i Król, które znacznie poprawiły swe lokaty. Wiśniewska jest już 12 i ma szansę na awans do pierwszej dziesiątki. W klasyfikacji zespołowej Polki znajdują się nadal na 5 miejscu.

WYGRAL CRISUL

Rozegrany w Łodzi towarzyski mecz piłkarski między pierwszoligowymi zespołami LKS-u i Crisul Oradea (Rumunia) wygrali Rumuni 1:0 (1:0).

GÓRNIK — ZENIT 3:1

Tradycyjna, od kilku lat organizowana przez katowicki WKZ w przededniu Święta Odrodzenia wielka impreza sportowo-rozrywkowa, zgromadziła tym razem na Stadionie Śląskim w Chorzowie ponad 70 tys. widzów. Centralnym punktem programu był międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Górnikiem Zabrze i aktualnym playtem zespołem ligi radzieckiej, Zenitem Leningrad. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Górnika 3:1 (3:0).

„PUCHAR BALTyku”

W drugim dniu turnieju w piłce ręcznej drużyn męskich 7-osobowych o „Puchar Baltyku”, rozegrano trzy dalsze spotkania. W pierwszym Węgrzy pokonali Polskę „B” — 15:13 (8:4). W drugim Polska „A” rozgromiła Bułgarię — 21:8 (9:3), a w trzecim meczu drużyna mistrza świata, Rumunii zrewitalizowała się za wtorkową porażkę z Węgrami, wygrywając wysoko z zespołem Związku Radzieckiego — 25:12 (12:5).

ZAPASNICY 9 PAŃSTW

W środę rozpoczął się w Szczecinie turniej o Wstęgę Baltyku w zapasach w stylu wolnym. W imprezie tej uczestniczy 84 zawodników, reprezentujących 9 państw: Bułgarię, Czechosłowację, Jugosławie, NRD, Rumunię, Szwecję, USA, ZSRR i Polskę. (t)

lewczyński-Derwichowej i Henryka Derwicha — g. 10—20.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7 — telefon nr 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 09; nagłe zachorowania w domu: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEW STACJA PR — (ul. Kościuski 103), telefon 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Staroleka 79. POGOTOWIE PRACY: Ziębicka 16 i Plebańska 4.

LIPIEC 22 czwartek	ŚWIĘTO ODRODZENIA Słońce: 3.56—20.01
--------------------------	--

TEATRY

NOWY — g. 19.30 „Kto się boi Virginii Woolf”; POLSKI — g. 19.30 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; pozostałe teatry — nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Trzydzięć lat śmiechu” (USA, 9 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „System” (ang., 18 l.); BALTyk — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Helena Trojańska” (USA, 12 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Gładka skó-

ra” (franc., 16 l.); GONG — g. 10, 12 i 16 „Godzina pasowej róży” (pol., 12 l.); g. 18 i 20 „Czas miłości” (rum., 16 l.); GRUNWALD — g. 11.15 „Wilki i siedem koział” (bajka, g. 15 „Wyspa złocistych” (bajka, g. 9 l.); g. 17 „Pingwin” (pol., 16 l.); GWIAZDA — g. 10, 11, 12 i 13 „Cudowna podróż” (bajka, g. 14 „Skradzione plany” (ang., 12 l.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Naprawdę wczoraj” (pol., 16 l.); HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 19.30 „Skapani w ogień” (pol., 12 l.); MALTA — g. 16 i 19.30 „Ołbrzym” (USA, 12 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30 i 15 „Judek, albo zbrodnia ukarana” (franc., 16 l.); g. 17.30 i 20 „Denuncjacja” (fr., 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Przezwany łot” (pol., 12 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Skarb w srebrnym jeziorze” (NRF, 12 lat); PAŁACOWE — g. 15, 17.30 i 20

„X-25 wzywa” (jugosl., 12 lat); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Stary na chmielu” (czeski, 16 l.); RUSAŁKA (Swarzedz) — g. 17 i 19.30 „Salvatore Giullano” (włoski, 16 l.); SCALA — g. 16, 18.15 i 20.30 „Zona dla Australijczyka” (pol., 16 l.); TEĆZA — godz. 16 „Tygrysy na pokładzie” (radz., 7 l.); g. 18 i 20 „Salto” (pol., 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30 i 20 „Klub kawalerów” (pol., 16 l.); WCZA-SOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45 „Historia złotej ciemki” (pol., 7 l.); g. 17 i 19.15 „Bokser i śmierć” (czeski, 16 l.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Co się zdarzyło Baby Jane” (USA, 18 l.); WRZOS (Lubon) — g. 18 i 20.15 „Spotkanie ze szpiegiem” (pol., 12 l.); WRZOS (Mosina) — g. 15.30 i 19 „Ołbrzym” (USA, 12 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork”.